

Poradnik PAŹDZIERNIK 1992 **10**

BIBLIOTEKARZA



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

- Przed ważnym zjazdem
- Bibliotek szpitalnych stan krytyczny
- Ryszard Kapuściński — zestawienie bibliograficzne
- Przed Gwiazdką — scenariusz spotkania

TREŚĆ

- Tadeusz Zarzębski** 1 PRZED WAŻNYM ZJAZDEM
6 APEL PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO SBP
- Lucjan Biliński** 7 BIBLIOTEK SZPITALNYCH STAN KRYTYCZNY
- Danuta Kurach** 11 NOWY ROK SZKOLNY W STUDIUM ROZPOCZĘTY
- Bolesław Howorka** 12 BIBLIOTEKA WOJEWÓDZKA I BIBLIOTEKA MIEJSKA...
- Marian Skomro** 14 BIBLIOTEKI GDAŃSKIE W SŁUŻBIE SPOŁECZNOŚCI LOKALNEJ
- Jan Burakowski** 17 ŻYCIE Z SAMORZĄDEM. Zlikwidować najłatwiej, ale można i inaczej — czyli przeprowadzka z Wielkiego do Kościelnego
- Andrzej Kempa** 19 ZAPISKI BIBLIOFILA Z KSIĄŻEK I Z ŻYCIA WYJĘTE. Z bibliofilskiego pitawała
- Izabela Nagórska** 21 JAK NAS WIDZĄ PISARZE (8)
- Janina Madejska** 25 RYSZARD KAPUŚCIŃSKI. Zestawienie bibliograficzne w wyborze
- Zofia Krasuska** 28 KSIĄŻKA W NAGRODĘ — I CO DALEJ?
- Danuta Kapinos** 29 WYKORZYSTANIE LITERATURY TECHNICZNEJ PRZEZ UCZNIÓW ZASADNICZYCH SZKÓŁ ZAWODOWYCH
- Romułd Jabłoński** 33 „CZŁOWIEK ZRODZIŁ SIĘ WOLNY”. Scenariusz imprezy
- Lidia Leksowska,** 37 PRZED GWIAZDKĄ. Scenariusz przedświątecznego spotkania dzieci klas IV z nauczycielami i rodzicami
Iwona Supronowicz INFORMACJE, REKLAMA WKŁADKA FOTOGRAFICZNA



Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-08-47

REDAKTOR NACZELNY: Władysława Wasilewska, KOMITET REDAKCYJNY:
Jadwiga Andrzejewska, Jan Burakowski, Jadwiga Chłopecka,
Marcin Drzewiecki, Andrzej Kempa, Krystyna Kuźmińska,
Józef Lewicki (przewodniczący), Magdalena Śliwka, Ryszard Turkiewicz.

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: 00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
Prenumeratę prowadzi PUPiK „Ruch”. Druk i oprawa WDN, zam. 211/92

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

UKAZUJE SIĘ OD ROKU 1949

październik 1992

Tadeusz Zarzębski

Przed ważnym zjazdem Kilka uwag i refleksji

P.6

Za kilka miesięcy odbędzie się Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, który — podobnie jak wszystkie inne — dokona oceny działalności statutowej Stowarzyszenia i wybierze nowe władze SBP. Będzie to jednak zjazd inny niż wiele poprzednich, będzie to bowiem pierwszy taki zjazd w odrodzonym państwie polskim, w III Rzeczypospolitej. To właśnie nadaje temu zjazdowi wymiar historyczny, a podjęte na nim decyzje mocno zaważą na przyszłych losach i kształcie ideowym Stowarzyszenia.

Organizacja Bibliotekarzy Polskich istnieje już od roku 1917, a więc 75 lat. Tak długi okres istnienia organizacji sprawił, że dzieje jej nakładają się na burzliwe losy państwa polskiego.

Związek Bibliotekarzy Polskich założono w końcowym okresie I wojny światowej, kiedy w Warszawie — okupowanej jeszcze przez wojska niemieckie — powstały pierwsze struktury odradzającego się państwa polskiego (Rada Regencyjna). Następnie Związek działał przez lat:

- 21 — w II Rzeczypospolitej (1918-1939),
- ponad 5 — w okresie okupacji (1939-1945),
- 45 — w PRL (1945-1989),
- 3 — w III Rzeczypospolitej (1990-1992).

Dziejom własnym organizacji towarzyszyły także ważne wydarzenia historyczne: dwie wojny światowe, narodziny i upadek państwowego socjalizmu, odrodzenie w roku 1918 państwa polskiego i jego upadek, okupacje hitlerowska i sowiecka, odrodzenie państwa w ograniczonej suwerenności, narodziny wielkiego ruchu społeczno-narodowego SOLIDARNOŚĆ i powstanie III Rzeczypospolitej.

Tak więc zjazd ten jawi się w dziejach Stowarzyszenia jako zjazd wielkiej wagi i tak też powinien być postrzegany przez całe środowisko zawodowe bibliotekarzy — i to nie tylko zrzeszonych w SBP. Dzieje i ranga tej organizacji w polskim bibliotekarstwie, jej rola w kształtowaniu tej dziedziny życia społecznego są bowiem takie, że — pomimo wewnętrznych i zewnętrznych kryzysów — wywierała ona znaczący wpływ na ważne decyzje podejmowane

przez organy państwa w sprawach całego polskiego bibliotekarstwa. Zatem na całym środowisku zawodowym spoczywa odpowiedzialność za przyszły kształt Stowarzyszenia.

Za nami długi okres działania SBP w PRL-u. Przed nami nieznana przyszłość. Aby jasno w nią spojrzeć, należałoby dokonać rzetelnej oceny całej powojennej przeszłości polskiego bibliotekarstwa, w tym także i SBP — zadanie to dla historyków i wcale nie małe. Tymczasem trzeba roboczo przypomnieć kilka najważniejszych problemów, co zamierzam uczynić w miarę obiektywnie.

W okresie II wojny światowej biblioteki polskie poniosły ogromne straty. Największych zniszczeń dokonano w zbiorach bibliotek oświatowych i szkolnych, które prawie doszczętnie zostały unicestwione. Straty bibliotek naukowych były może nie w tej skali ilościowej, ale materiałowo nie do naprawienia, ponieważ zniszczono obiekty unikatowe. Z pożogi wojennej uratowano zaledwie 1/3 zasobów, które szacowano przed wojną na około 21 mln jednostek.

Dziś — wskutek intensywnej odbudowy i rozwoju — zbiory bibliotek różnych typów znacznie przekraczają liczbę pół miliarda jednostek bibliotecznych. Jest to rzeczywiście ogromny potencjał intelektualny i kulturowy, stanowiący ogólnospołeczną własność i do takiego też użytku.

Dzieło odbudowy polskiego bibliotekarstwa dokonane zostało przez bibliotekarzy wykształconych i przygotowanych do pracy w okresie międzywojennym. Oni nadali tej odbudowie właściwy kształt i kierunek. Ich wiedza i upór ustrzegły polskie bibliotekarstwo przed zsowietyzowaniem. Oni również wykształcili i przygotowali do pracy następne pokolenie bibliotekarzy oraz wprowadzili do gotowych już warsztatów pracy.

Są to fakty bezsporne. Fakty potwierdzone obecnością w powojennym życiu bibliotecznym i na kluczowych stanowiskach takich ludzi jak Józef Grycz i Józef Janiczek — „twórcy” dekretu z 17 kwietnia 1946 r. o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, organizatorzy naczelnego organu bibliotecznej administracji państwowej — Naczelnaj Dyrekcji Bibliotek w Minis-

terstwie Oświaty. Obaj pracowali przed wojną w tym samym zakresie i w tym samym ministerstwie, choć pod inną nazwą. Dyrektorem Państwowego Instytutu Książki w Łodzi — działającego tylko od września 1946 do września 1949 (tak brzmi tytuł sprawozdania) — był doc. dr Adam Łysakowski, prezes Związku Bibliotekarzy Polskich (tuż przed wybuchem wojny, przez okres okupacji i tuż po wojnie), b. dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Kierownikiem pierwszej Katedry Bibliotekoznawstwa w Uniwersytecie Łódzkim był znany praktyk i teoretyk, a przed wojną bibliotekarz Biblioteki Ordynacji Krasieńskich — prof. Jan Muszkowski. Później utworzone katedry bibliotekoznawstwa w Warszawie i we Wrocławiu obejmowali tak wybitni znawcy przedmiotu jak Aleksander Birkenmajer i Antoni Knot. Organizatorem Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie był Franciszek Sedlaczek, przed wojną wizytator bibliotek oświatowych w okręgu szkolnym lwowsko-stanisławowskim, po wojnie wizytator bibliotek w Naczelnaj Dyrekcji Bibliotek, następnie w Centralnym Zarządzie Bibliotek.

Wcale nie mała jest lista wybitnych bibliotekarzy (teoretyków i praktyków), którzy aktywnie uczestniczyli w odbudowie i powojennym rozwoju polskiego bibliotekarstwa. Niepodobna tu nie wymienić bodaj kilku jeszcze nazwisk, jak: Wanda Dąbrowska, Marian Łodyński, Helena Radlińska, Maria Gutry, Krystyna Remerowa, Ksawery Świerkowski, Jan Baumgart, Michał Ambros, Helena Hleb-Koszańska, Helena Więckowska, Alodia Kawecka-Gryczowa, Stanisław Konopka, Bogdan Horodyski — a przecież lista ludzi tego pokolenia mogłaby być znacznie większa, zwłaszcza gdyby uwzględnić bibliotekarzy zasłużonych w skali lokalnej.

Ludzie ci, o różnych orientacjach politycznych i poglądach ideowych, dokonali w ciągu kilku powojennych lat, przy ogromnym zaangażowaniu szeregowych pracowników bibliotek, rzeczy dość trudnej do wyobrażenia — odbudowy polskiego bibliotekarstwa i stworzyli podstawy jego rozwoju. Oni to również odbudowali struk-

tury Związku Bibliotekarzy Polskich i współtworzyli nowy etos tej organizacji — i to nawet w czasach politycznie już mniej korzystnych, kiedy wielu z nich musiało opuścić uprzednio zajmowane stanowiska, a nawet dokonywać likwidacji instytucji, które tworzyli i które działały w pełnym rozkwicie. Dotknęło to m.in. Naczelną Dyрекję Bibliotek oraz Państwowy Instytut Książki — tuż po zjednoczeniu obu partii politycznych (PPS i PPR).

Jednak dokonania wcześniejsze sprawiły, że odejście tych ludzi z zajmowanych stanowisk nie spowodowało gwałtownego załamania kierunku, nadanego przez nich powojennym przemianom.

Kierunek ten utrzymał się, mimo że wszystkie dziedziny aktywności zawodowej obywateli zostały zdominowane przez oficjalną ideologię tak w sensie politycznym, jak społecznym, a „bezpartyjność” tylko w wyjątkowych przypadkach tolerowano przy zajmowaniu stanowisk kierowniczych. Stan taki musiał również zaważyć — podobnie jak we wszystkich innych dziedzinach — na sytuacji Stowarzyszenia, które — zachowując formalnie pozycję organizacji samorządnej — faktycznie przez wszystkie lata było przez partię w sposób mniej lub bardziej jawny kontrolowane. Działająca zarówno wewnątrz naszej organizacji,

jak i „na jej obwodzie”, mający powiązania z KC PZPR zespół bibliotekarzy partyjnych jest tego dostatecznym dowodem. To pod jego presją Stowarzyszenie, któremu przez lata całe udawało się utrzymać status organizacji pozostającej poza jakimkolwiek strukturami politycznymi, zostało wciągnięte, mimo oporu wielu osób temu krokowi przeciwnych, do utworzonego w stanie wojennym Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Skutki tego akcesu były fatalne — wielu wybitnych bibliotekarzy i działaczy SBP protestując wystąpiło z organizacji, a błąd ten „uwiera” środowisko do dziś. Nie udało się naprawić go podczas ostatniego zjazdu (maj 1989), lecz wciąż aktualna jest uchwała plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 20 kwietnia 1991 w sprawie oceny przystąpienia SBP do PRON oraz powrotu członków, którzy wówczas odeszli, do czynnego udziału w życiu organizacji. Niestety, i wielka szkoda, że Zarząd Główny nie wykorzystał tej uchwały w sposób właściwy. Nawet nie opublikowano jej na łamach czasopism bibliotekarskich. A należało to uczynić oraz nadać uchwałę rangę jednego z podstawowych dla środowiska zawodowego materiałów przedjazdowych. Zaniedbanie to upoważnia do przytoczenia jej tekstu.

Uchwała Zarządu Głównego SBP z 20 kwietnia 1991 r.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich — działając pod różnymi nazwami, ale nieprzerwanie od 1917 roku, jako organizacja fachowo-naukowa — przejawiało szczególną troskę o sprawy biblioteczne w naszym kraju. W tym celu wykorzystywano różne środki, a wśród nich także współdziałanie z innymi organizacjami społecznymi i politycznymi.

Nigdy jednak SBP nie stanęło przed koniecznością organizacyjnego włączenia się do jakiegokolwiek ruchu społeczno-politycznego. Po raz pierwszy i oby ostatni — działając pod naciskiem władz politycznych i administracyjnych, Zespołu Partyjnych Bibliotekarzy oraz pod groźbą zawieszenia swej działalności — Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich przystąpiło w dniu 30 czerwca 1983 r. do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego.

Akces ten nie przyniósł ani SBP, ani PRON żadnych ewidentnych korzyści, poza możliwością wykazywania w statystykach PRON liczby członków SBP. Spowodował jednak dość poważne zróżnicowanie poglądów wewnątrz naszej Organizacji, aż po opuszczenie jej szeregów przez ponad dwa tysiące członków. Inni członkowie SBP, również nie identyfikujący się z tą uchwałą, pozostali w Organizacji uznając jej główne cele, a nie taktyczno-konunkturalne decyzje.

Dziś tamte emocje wygasły. Rozwiązano Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Nieaktualne też stały się uchwały SBP podejmowane w tej sprawie w latach 1983-1989. Historycy bibliotekarstwa ocenią, czy akces do PRON był jedynym możliwym sposobem uratowania naszej Organizacji mającej tak długą tradycję i tak ważne społecznie cele oraz bogatą infrastrukturę działania, w tym aż trzy tytuły czasopism i wydawnictwo publikacji fachowych.

W zmienionej politycznie sytuacji apelujemy do wszystkich Koleżanek i Kolegów — którzy poważnie traktują swój zawód, jako sposób samorealizacji i określania się wobec społeczeństwa

— aby przystąpili do aktywnej działalności w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, zarówno dbając o samą Organizację, jak i wyrażając w niej swe projekty, pomysły i niepokoje dotyczące przemian w bibliotekarstwie polskim oraz ciągłego doskonalenia funkcjonowania bibliotek dla dobra ogólnego.

Szanując prawo do odmiennych poglądów, uważamy za właściwe zaliczyć staż członkowski tym członkom, którzy w latach 1983-1989 zawiesili swą działalność w SBP.

W nowej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju konieczne jest wejście do władz naczelnych SBP nowych działaczy. Dlatego właśnie ten zjazd musi być przygotowany jak najstaranniej, aby do głosu mogli dojść ludzie młodszy oraz świadomi rzeczywistej roli i społecznej przydatności funkcjonowania w naszym zawodzie takiej organizacji — bynajmniej nie dla efektywnych, doraźnych i aprobowanych poza Stowarzyszeniem celów politycznych.

Może to i dziwne, ale przecież od samego początku i przez najlepsze okresy swych dziejów organizacja nasza koncentrowała się silniej wokół spraw bibliotecznych niż ściśle zawodowych. Przed wojną zabiegała o ustawę biblioteczną, w okresie okupacji przejawiała troskę o niszczone zbiory i przygotowywała nowe prawo biblioteczne (współdziałanie dra Grycza z Departamentem Oświaty w Delegaturze Rządu na Kraj), a po wojnie — wyjąwszy niektóre przedsięwzięcia polityczne — zabiegała o ciągłe przyspieszanie rozwoju bibliotek, o doskonalenie struktur organizacyjnych i warsztatów pracy oraz ośrodki na ich działanie.

Taki właśnie kierunek funkcjonowania organizacji był najbardziej właściwy i powinien być dalej rozwijany. To bowiem najlepiej służy zawodowi, najlepiej go kulturywuje, ponieważ zawód ten już z samego założenia i zawsze otwarty jest ku czytelnikowi, ku czytającemu społeczeństwu.

Wkład bibliotekarzy w rozwój różnych dziedzin życia społecznego jest wcale nie mały, chociaż słabo w skali globalnej postrzegany, ponieważ nie daje się ujmować materialnie nawet w statystykach, podobnie zresztą jak trud pracy nauczycielskiej. Z bibliotek korzysta codziennie kilkaset tysięcy czytelników, w niektórych porach roku znacznie więcej. W bibliotekach sumuje się trud poprzednich pokoleń bibliotekarskich,

a dzisiejsza praca służyć będzie również przyszłym pokoleniom czytelników. Kto wie — może wykazałyby to jakieś dokładniejsze badania, że odcięcie (w niektórych okresach PRL-u) nauki polskiej od nauki światowej kompensowane było przez słabo w makroskali postrzegany wysiłek bibliotekarzy w gromadzeniu zagranicznego piśmiennictwa naukowego?

Działalność zawodowa bibliotekarzy powinna również w przyszłości i zawsze jak najściślej łączyć się z działalnością Stowarzyszenia. Tu powinny sumować się doświadczenia zawodowe, tu powinny powstawać oceniane przez środowisko projekty na dziś i daleko wybiegające w przyszłość, bo taki jest charakter pracy w tym zawodzie, że nie stanowi ona jakiegoś zamkniętego w czasie „cyklu produkcyjnego” — biegnie we współpracy wszystkich bibliotek, poprzez wiele pokoleń i bibliotekarzy, i czytelników.

Od tego zjazdu wiele powinno się zmienić w życiu Stowarzyszenia, a przede wszystkim w stylu pracy jego członków oraz w działaniu różnych ogniw i organów SBP. Punkt ciężkości — z pewnością — silnie i znacząco przesunie się z centrali do terenu, właściwe życie organizacji bowiem powinno się toczyć w kołach SBP oraz w sekcjach i komisjach przy zarządach okręgowych i głównym. Taka orientacja funkcjonowania SBP zbliży ją do rzeczywistych i merytorycznych problemów nurtujących każdego, kto wykonuje ten zawód.

Natomiast Zarząd Główny powinien przejawiać jak największą troskę o tworzenie optymalnych warunków pracy członkom SBP w różnych ogniwach terenowej i centralnej struktury organizacji, a ponadto powinien właściwie wykorzystywać projekty, pomysły i propozycje zgłaszane z terenu; reprezentować całą grupę zawodową wobec

władz i organów centralnych państwa; współdziałał z różnymi organizacjami krajowymi i zagranicznymi — z myślą przewodnią o konkretnych korzyściach dla bibliotekarstwa jako służby różnym dziedzinom życia społecznego.

Wreszcie problem może najważniejszy, który od dawna próbuję podejmować, ze skutkiem nieudanym — sprawa członkostwa w SBP. Zupełnie fałszywie — moim zdaniem — stawiano ten problem w przeszłości, dążąc do „umasowienia” organizacji. Duża liczba biernych członków — chyba w każdej organizacji społecznej — może budzić uzasadniony niepokój o manipulowanie „masą” przez kilkudziesięciu działaczy. Mogło to w przeszłości być korzystne ze względów politycznych, może — dla pozyskiwania środków ze składek członkowskich i prezentowania na zewnątrz „sily” liczebnej organizacji. Bierny członek w organizacji społecznej to zjawisko jakoś nieprawdziwe i budzące wątpliwości co do osobowej motywacji samej przynależności. Czyż to nie działa destruktywnie na organizację i na całe środowisko zawodowe?

Nikomu nie można zamykać drogi do uczestniczenia w życiu organizacji. Ale też nikt w niej nie powinien być, kto nie zamierza działać według własnych możliwości oraz przekonania o potrzebie takiego działania. Przecież SBP daje sporo możliwości biernego uczestniczenia w życiu organizacji poprzez status członka wspierającego jej cele.

Pod rozważę delegatów wysunąłbym pytanie: czy nie postawić pewnych barier w osiąganiu statusu członka SBP, eliminujących członkostwo bierne. Taką barierą mógłby być staż pracy w zawodzie (np. 5 lat) i pozytywne oceny tej pracy, jakieś konkretne osiągnięcia i autorytet fachowy w miejscu pracy itp. Może właśnie w ten sposób przynależność do organizacji gwarantowałaby czynne zaangażowanie się w jej życiu oraz stwarzała członkowi możliwość uzyskania podwyższonego prestiżu zawodowego. Jedno i drugie byłoby z korzyścią dla organizacji i zawodu. Może również i w ten wiarygodny sposób tworzyłoby się przesłanki do zbudowania solidnego

etosu naszego zawodu, wcale nie gorszego niż inne. A przecież zawód to nie co innego jak forma uczestniczenia w życiu społecznym przez pracę dla wspólnego dobra.

Żywa działalność w takiej organizacji jest wartością samą w sobie, zwłaszcza gdy była ona tworzona z takim wysiłkiem przez wiele pokoleń bibliotekarskich i służyła całemu zawodowi do wypowiedzania poglądów i troski o jak najdoskonalsze zorganizowanie bibliotekarstwa w służbie różnym dziedzinom życia społecznego i każdego obywatela kraju.

Wiele jest spraw do załatwienia na tym zjeździe, a zatem należy go bardzo starannie przygotować. Waga tego zjazdu jest taka, że — gdyby okazało się to konieczne — nie należałoby się chyba obawiać przesunięcia jego terminu o dwa, trzy miesiące. Dyskusje na otwartych zebraniach kół SBP, na zjazdach okręgowych, a potem pomiędzy delegatami w okręgach (a może i krótkie zjazdy międzyokręgowe lub regionalne?) — wszystko to powinno służyć starannemu przygotowaniu zjazdu krajowego delegatów SBP, który (wyłączywszy krasomówców) będzie podejmował zbiorowe i mądre decyzje, tak potrzebne i ważne dla Stowarzyszenia i dla całego zawodu.

O tyle zjazd spełni nadzieje całego środowiska zawodowego, o ile każdy delegat uczciwie i odpowiedzialnie wypełni przyjęte na siebie obowiązki.

Ta okazja do wielkiej — na miarę czasów, w jakich żyjemy — naprawy naszego Stowarzyszenia i zarazem Stowarzyszenia tylu tysięcy ludzi, którzy działali w nim przed nami, nie może być zmarnowana przez pośpiech, nieudolność, niewiarę czy bierność. Taka okazja i z takimi motywacjami nierychło się powtórzy, niewykorzystanie jej odpowiednie byłoby wielką stratą dla zawodu i wręcz szkodą dla wielu milionów czytelników bibliotek.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest wspólnym dobrem wszystkich i każdego bibliotekarza. Zatem każdy powinien przejąć troskę o jego ciągle udoskonalanie, zwłaszcza teraz — na progu niepodległego państwa.

Zamieszczenie powyższej wypowiedzi na pierwszym miejscu dowodzi wagi Zjazdu, a nie identyfikowania się z nią redakcji. Zapraszamy do dyskusji.

Szanowne Koleżanki i Koledzy-Bibliotekarze!

Dokonujące się w kraju przemiany społeczno-prawne i polityczne, reorientacja strategii gospodarczej i kształtowanie nowych stosunków z otoczeniem europejskim Polski stawiają przed wszystkimi niespotykane dotąd wymagania. Radykalne przereżucenie odpowiedzialności za rozwój i warunki funkcjonowania bibliotek ze szczebla państwowego na samorządy przy nienadążaniu za tymi decyzjami uregulowań prawno-finansowych, uwikłaniu gospodarki w procesy inflacyjno-recesyjne i nastawieniu świadomości społecznej nowej kadry działaczy lokalnych głównie na działania komercyjne, rodzi często zagrożenia dla systemów bibliotecznych oraz pauperyzację bibliotek i zawodu bibliotekarskiego.

Tendencje te wpływają deprymująco na ogół pracowników bibliotek, osłabiają motywację do działań innowacyjno-modernizacyjnych. Tym stanom frustracji zawodowej trzeba się skutecznie przeciwstawić. Jest to zadanie wszystkich świadomych przedstawicieli zawodu, a przede wszystkim Stowarzyszenia, znaczącej reprezentacji zawodowo-naukowej, której cele społeczne zostały określone jako służba społeczna bibliotekarstwu i informacji naukowej w Polsce, rozbudzanie aktywności zawodowej oraz kształtowanie i upowszechnianie nowoczesnej myśli bibliotekarskiej.

Zwracamy się z apelem do wszystkich bibliotekarzy:

— nie poddawajmy się zniechęceniu i biernemu oczekiwaniu na korzystniejszy rozwój uwarunkowań zewnętrznych działalności bibliotek;

— podejmujmy działania biblioteczno-popularyzacyjne dowodzące roli kulturotwórczej bibliotek, wychodzące naprzeciw nie tylko tradycyjnym, ale i nowo rodzącym się potrzebom informacyjno-kulturowym, technologicznym i doradczym;

— szukajmy firm wspomagających oraz innych sposobów pozyskiwania środków przez rozszerzenie poczynań gospodarczych, jak: kolportaż prasy, sprzedaż książek, odpłatne usługi poligraficzne, lekcje języków, wypożyczanie płyt, kaset, taśm wideo itp.

POMOCNA W TAKICH DZIAŁANIACH JEST PRZYNALEŻNOŚĆ DO STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH JAKO ORGANIZACJI FACHOWEJ I NAUKOWEJ OTWARTEJ DLA WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW ZWIĄZANYCH Z BIBLIOTEKARSTWEM I INFORMACJĄ NAUKOWĄ.

Koleżanki i Koledzy!

JESTEŚMY ORGANIZACJĄ PONAD PODZIAŁAMI POLITYCZNYMI. Naszym nadrzędnym celem jest ochrona wartości kultury narodowej i światowej oraz udostępnianie polskim czytelnikom tego co wartościowe, co buduje świadomość kulturową. Stąd płynie nasze prawo do zabierania publicznie głosu w sprawach ważnych dla społeczeństwa polskiego, i to właśnie czynimy.

Wstępujcie w nasze szeregi! Im pełniejsza będzie reprezentacja całego środowiska — tym większa nasza siła i znaczenie.

Prezydium Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Bibliotek szpitalnych stan krytyczny

O książce wśród chorych i niepełnosprawnych mówiło się zawsze z zaangażowaniem i troską. Znalazło to wyraz w tworzeniu podstaw prawnych i organizacyjnych dla bibliotek w zakładach leczniczych i domach opieki społecznej. Świadczą też o tym dość liczne konferencje, seminaria i różne formy szkolenia poświęcone problemom czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych.

Ministrowie: Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki wydali zarządzenie z dnia 4 stycznia 1974 r. w sprawie obsługi bibliotecznej w zakładach opieki zdrowotnej zamkniętej oraz w domach opieki społecznej, wypełniając lukę prawną, jaka istniała w naszym ustawodawstwie bibliotecznym¹.

Po dwóch latach obserwacji i doświadczeń okazało się, że obsługa czytelnicza chorych i niepełnosprawnych nie przebiega w sposób zadowalający. Aby dać odpowiedni impuls do zaktywizowania placówek bibliotecznych w służbie zdrowia, Ministrowie Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Kultury i Sztuki wydali wytyczne z dnia 18 maja 1976 r. w sprawie usprawnienia działalności bibliotek w zakładach resortu zdrowia i opieki społecznej sprawujących opiekę stacjonarną².

Wymienione dokumenty prawne zakładają istnienie dwóch rodzajów bibliotek w zakładach lecznictwa: bibliotek szpitalnych oraz filii i punktów bibliotecznych działających na zasadzie umów. Nowością w zakresie spraw organizacyjnych było zlecenie zwierzchniego nadzoru nad bibliotekami szpitalnymi w województwie dyrektorom wojewódzkich szpitali zespolonych³. Wojewódzkie szpitale zespolone miały pełnić na terenie województwa rolę placówek przodujących.

Od r. 1974 kondycja bibliotek szpitalnych zależała w największym stopniu od sytuacji finansowej resortu zdrowia i opieki społecznej oraz od możliwości kadrowo-budżetowych sieci bibliotek publicznych. Tam, gdzie była potrzeba tworzenia placówek bibliotecznych, a resort zdrowia i opieki społecznej nie mógł ich zorganizować, obsługę biblioteczną chorych i niepełnosprawnych przejmowały biblioteki publiczne, tworząc filie lub punkty biblioteczne w zakładach opieki zdrowotnej i w domach opieki społecznej.

Biblioteki szpitalne nigdy nie przeżywały okresów świetności, co najwyżej dostrzegano potrzebę ich istnienia, ale uzależniano powoływanie tych placówek od możliwości i warunków lokalowych, kadrowych, finansowych.

Elżbieta Pawlicka zauważyła jednakże wyraźną cezurę w upowszechnianiu czytelnictwa wśród ludzi chorych i niepełnosprawnych, łącząc ją z ogłoszonym w Polsce w r. 1981 Rokiem Ludzi Niepełnosprawnych⁴. Odbyła się wówczas ogólnopolska sesja na temat czytelnictwa chorych i niepełnosprawnych. Sekcja Bibliotek Szpitalnych przy Zarządzie Głównym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przyjęła wtedy nazwę Sekcji Czytelnictwa Osób Chorych i Niepełnosprawnych.

Jeżeli odnotowywano jakieś osiągnięcia w tej dziedzinie, to zawsze miały one zasięg lokalny, najwyżej w skali województwa. Pozytywne rezultaty sygnalizowały najczęściej biblioteki Łodzi⁵, Wrocławia, Katowic, Torunia.

Stan i potrzeby bibliotek szpitalnych były przedmiotem szeregu badań ankietowych, co było wyrazem troski o los stosunkowo młodych organizmów bibliotecznych w instytucjach służby zdrowia. Wyniki tych

¹ „Dz. Urz. Min. Zdrowia i Opieki Społ.” 1974 nr 3, poz. 14.

² „Dz. Urz. Min. Zdrowia i Opieki Społ.” 1976 nr 13, poz. 36.

³ Wanda K o z a k i e w i c z — *Zarządzenia w sprawie bibliotek szpitalnych*. „Bibliotekarz” 1977 nr 3.

⁴ Elżbieta P a w l i c k a — *System obsługi i czytelnictwa osób chorych i niepełnosprawnych*. „Poradnik Bibliotekarza” 1988 nr 5.

⁵ Izabela N a g ó r s k a — *W sprawie bibliotek publicznych w szpitalach*. „Poradnik Bibliotekarza” 1985 nr 7/8.

badań skłaniały dość często do weryfikacji terminu „biblioteka”, który w tym przypadku był pojęciem nader rozciągliwym. Odnoszony on był zarówno do biblioteki liczącej kilkanaście tysięcy książek, jak i do placówek z kilkudziesięcioma pozycjami. Stąd bardzo krytycznie i wnikliwie należy podchodzić do analizy statystyki tej sieci bibliotecznej.

Dane z r. 1984 informują, że w zakładach opieki zdrowotnej były 502 placówki biblioteczne — zakładowe, 112 filii bibliotecznych i 212 punktów bibliotecznych. W r. 1988 sieć ta powiększyła się do 537 bibliotek zakładowych, 202 filii bibliotecznych i 405 punktów bibliotecznych. Dość należy, że sieć bibliotek szpitalnych ma tę specyfikę, że np. w przypadku szpitali zakaźnych w jednym zakładzie może funkcjonować kilka placówek lub punktów bibliotecznych, co zmienia nieco obraz statystyczny tej sieci. Najwięcej filii bibliotek publicznych w szpitalach funkcjonowało w województwie katowickim, opolskim, w Łodzi i Olsztynie, ale np. Warszawa nie ma ich w ogóle.

Wojewódzkie biblioteki publiczne dokonując oceny stanu i warunków działalności bibliotek szpitalnych, sanatoryjnych i w domach opieki społecznej w r. 1991, miały ogromne trudności w ustaleniu liczby rzeczywiście funkcjonujących placówek bibliotecznych w tych instytucjach. Zakładając możliwość pewnych nieścisłości, wykazano pod koniec 1991 r. istnienie w nich już tylko 390 bibliotek zakładowych, 91 filii bibliotek publicznych oraz 135 punktów bibliotecznych. Jest to znaczny regres w stosunku do stanu w poprzednich okresach. Jeszcze bardziej wyraźny — w sensie negatywnym — obraz tej sieci zaznaczył się w działalności związanej z czytelnictwem.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Skierniewicach konstatuje, że stan bibliotek szpitalnych jest tragiczny — należałoby je właściwie od nowa zorganizować. Nie wykona jednak tej pracy osoba zatrudniona przez godzinę dziennie, bez przygotowania bibliotekarskiego.

Według opinii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Tarnowie kondycja bibliotek szpitalnych jest taka zła jak całej służby zdrowia. W świetle przykładów zebranych z innych województw jest to zbyt powściągliwa ocena, bowiem prawie wszędzie biblio-

teki szpitalne mają się znacznie gorzej niż szpitale, przy których działają. Opinię tę można by też odnieść do bibliotek ośrodków czasowych i sanatoryjnych.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Wałbrzychu stwierdza, że redukcja wszystkich pozamedycznych zadań w przedsiębiorstwach uzdrowiskowych, katastrofa finansowa FWP oraz wyraźne zmniejszenie napływu do uzdrowisk kuracjuszy i wczasowiczów powodują obumieranie sanatoryjno-uzdrowiskowej sieci bibliotecznej oraz systematyczne pogarszanie się jej sytuacji materialnej i finansowej.

O słabości bibliotek szpitalnych i ich krytycznym stanie w największym stopniu decydują: kadra, lokale i ich wyposażenie, zbiory biblioteczne.

Kadra

Generalnie można określić, że kadra pracowników bibliotek szpitalnych, prowadzonych samodzielnie przez szpitale, to osoby dobrane przypadkowo, w zdecydowanej większości bez fachowego przygotowania bibliotekarskiego. Znacznie lepiej przygotowani są do pracy czytelniczej z chorymi pracownicy placówek bibliotecznych prowadzonych przez biblioteki publiczne. Biblioteki te nie tylko starają się zapewnić fachową obsługę chorych w szpitalach, sanatoriach i domach opieki społecznej, ale i organizują dla pracujących tam bibliotekarzy różne formy doskonalenia. Szkoda tylko, że z tych form rzadko korzystają osoby, które nie mają kwalifikacji bibliotekarskich.

Obecna rzeczywistość jest taka, że prawie wszystkie województwa (może poza katowickim, poznańskim i sieradzkim) bardzo negatywnie oceniają kadre pracowników bibliotek szpitalnych. Są to najczęściej pracownicy administracyjni lub działów socjalnych instytucji. Np. w woj. kieleckim w 14 bibliotekach szpitalnych, 2 sanatoriach, 3 domach opieki społecznej pracuje 16 osób — w 80% bez kwalifikacji bibliotekarskich. Podobna sytuacja jest w woj. wrocławskim, gdzie kwalifikacji bibliotekarskich nie ma większość bibliotekarzy szpitalnych. W woj. gorzowskim na 9 bibliotek szpitalnych przypada tylko jeden pracownik z przygotowaniem bibliotekarskim. Znajdujemy wiele przykładów świadczących o braku troski o właściwą obsadę

kadrową bibliotek szpitalnych. Nie może być dobrze, jeśli w jedynej bibliotece szpitalnej woj. łomżyńskiego nie była w r. 1991 prowadzona żadna działalność, bo bibliotekarka miała urlop wychowawczy.

Lokale i wyposażenie bibliotek

Tylko w nowo wybudowanych obiektach szpitalnych, i to nie wszystkich, pomieszczenia biblioteczne są w miarę nowoczesne i przestronne. Np. w nowych tego typu obiektach woj. katowickiego biblioteki są na ogół usytuowane w centralnych punktach krzyżowania się szlaków komunikacyjnych szpitali (w pobliżu sklepików, kawiarenek). Są to jednak wyjątki.

Poza tym, że pomieszczenia biblioteczne są ciasne, niefunkcjonalne, do częstych przypadków należy niewłaściwa ich lokalizacja.

Bardzo ciasne i zawilgocone są lokale bibliotek szpitalnych w woj. jeleniogórskim. Podobnie w woj. śląskim. Problemem wszystkich bibliotek szpitalnych oraz w domach opieki społecznej woj. wrocławskiego jest brak samodzielnych pomieszczeń oraz odpowiedniego ich wyposażenia. Wybitnie niekorzystny stan wyposażenia występuje w woj. częstochowskim. W woj. kaliskim lokalizacja bibliotek szpitalnych jest przypadkowa; jedyny pozytywny wyjątek stanowi biblioteka w szpitalu kaliskim. Do pozytywnych przykładów można zaliczyć sytuację lokalową bibliotek szpitalnych woj. bydgoskiego, gdzie wszystkie placówki mają samodzielne pomieszczenia.

Brak środków na modernizację lub wymianę sprzętu i urządzeń powoduje, że nawet tam, gdzie dawniej wyposażenie bibliotek było odpowiednie, przez lata uległo zniszczeniu i zdekompletowaniu.

Księgozbiory

Najstarszą stroną bibliotek szpitalnych, sanatoryjnych, domów opieki społecznej są przestarzałe, nie uzupełniane nowościami księgozbiory.

Standardy Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich (IFLA), zaletone do wykorzystania jeszcze w latach sześćdziesiątych, przewidują dla szpitali liczących 500 łóżek — a więc dla ogromnej u nas większości — 8 książek na jedno łóżko, ze zwiększeniem tego wskaźnika

wytnij, wyslij dnia

pieczęć instytucji

Zamówienie z dnia

Zamawiamy następujące publikacje SBP:

- Czarnecka Jadwiga** — Wykaz działów katalogu rzeczowego dla małych bibliotek publicznych, 1991, 64 s. (18 000 zł) egz.
- Drzewiecki Marcin** — Biblioteka we współczesnej szkole, 1991, 112 s. (27 000 zł) egz.
- Turowska Teresa** — Katalog rzeczowy w średnich bibliotekach publicznych, 1992, wyd. poprawione i uzupełnione (20 000 zł) egz.
- Sadowska Jadwiga** — Instrukcja tematowania i katalogu przedmiotowego, 1991, 100 s. (24 000 zł) egz.
- Sadowska Jadwiga, Turowska Teresa** — Języki informacyjno-wyszukiawcze. Katalogi rzeczowe, 1991, 152 s. (26 000 zł) egz.
- Wojciechowski Jacek** — Podstawy pracy z czytelnikiem, 1991, 156 s. (27 000 zł) egz.
- Z warsztatu bibliografa.** Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych, 1991, 76 s. (22 000 zł) egz.
- Z książką do ludzi** — Seria „Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych”, t. II (22 000 zł) egz.
- Zybert Elżbieta** — Informacja — edukacja. Międzynarodowa i narodowa działalność informacyjna w zakresie edukacji, 1991, 80 s. (25 000 zł) egz.

Adres zamawiającego

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zaliczeniem pocztowym lub przelewem z naszego konta (niepotrzebne skreślić)

(podpis, pieczęćka osoby upoważnionej)

nadawca

adresat

Biurow Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

w szpitalach o długim okresie pobytu chorych. Tymczasem odstępstwa od tych wskaźników są znaczne, a jeśli nawet stan ilościowy zbiorów nie budzi zastrzeżeń, to ich jakość jest wręcz szokująca.

Już w r. 1976 Halina Kamińska stwierdziła, że większość książek w bibliotekach szpitalnych pochodzi z lat 40. i 50. Są to zbiory gromadzone przypadkowo, pochodzące z darów osób i instytucji, które chciały pozbyć się pozycji nie czytanych⁶. Książki są przestarzałe, nie dostosowane pod względem treści do potrzeb chorych, zniszczone, zdekompletowane, nieatrakcyjne. Sytuacja ta nie zmieniła się i pod koniec lat 80. Henryk Jakubiec na przykładzie woj. olsztyńskiego informował, że do wielu bibliotek zakładów leczniczych zakupuje się bardzo mało książek, zakupów dokonuje się nieplanowo i rzadko⁷.

Była więc sytuacja zła, a obecnie pogorszyła się na skutek nieprzeprowadzenia selekcji zbiorów, dalszego ograniczenia zakupów lub wręcz absolutnego braku na nie środków. Oto przykłady z r. 1991. W woj. bydgoskim z uwagi na trudności finansowe biblioteki sanatoryjnej w Inowrocławiu nie kupowano nowości wydawniczych, a od połowy 1991 r. wprowadzono odpłatność za wypożyczenie książek do domu — w wysokości 5 tys. zł. W woj. elbląskim do bibliotek szpitalnych, z wyjątkiem biblioteki szpitalnej w Braniewie, nie zakupiono ani jednej książki, a także zaniechano prenumeraty czasopism. W woj. gdańskim, poza czterema bibliotekami szpitalnymi, do 11 bibliotek nie kupowano książek i ograniczono prenumeratę czasopism do 1-2 tytułów. W woj. gorzowskim tylko w trzech z dziewięciu bibliotek szpitalnych dokonano w r. 1991 zakupu książek w liczbie: 42, 46 i 14 wol.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach informuje, że przy „śladowych” zakupach nowości sytuację starano się poprawić przekazując bibliotekom szpitalnym 2 tys. wol. ze zbędnych zapasów Biblioteki. Do pięciu bibliotek szpitalnych woj. leszczyńskiego zakupiono 340 książek, do szóstej nie nabyto ani jednej książki.

⁶ Halina Kamińska — *Biblioteki szpitalne – nowa perspektywa organizacyjna*. „Bibliotekarz” 1976 nr 5.

⁷ Henryk Jakubiec — *Biblioteki dla chorych w woj. olsztyńskim*. „Poradnik Bibliotekarza” 1989 nr 5.

Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Piłsudskiego w Łodzi podała, że do bibliotek publiczno-szpitalnych zakup nowości był bardzo ograniczony, a do szpitalnych — żaden. Trochę książek biblioteki te otrzymały z darów i ze zbiórki pieniędzy. Drastycznie spadła tam ilość prenumerowanych czasopism. Do dwóch bibliotek szpitalnych woj. nowosądeckiego nie kupiono ani jednej książki, przekazano jedynie 18 pozycji w darze.

Uzupełnianie zbiorów w bibliotekach szpitalnych woj. leszczyńskiego w r. 1991 przedstawiało się następująco: w Lidzbarku kupiono 6 książek, w Ostródzie — 20, w Szczytnie — 18, w Iławie zakup wstrzymano.

W woj. suwalskim w r. 1991 do 6 bibliotek szpitalnych zakupiono 320 książek (o 161 mniej niż w 1990), przy czym do dwóch nie wpłynęła ani jedna książka, do jednej kupiono (sic!) jedną książkę, do trzech pozostałych — 319.

Na tle dość ponurego obrazu uzupełniania zbiorów w bibliotekach szpitalnych znacznie korzystniej wygląda sytuacja w zakresie zakupu nowości do bibliotek publiczno-szpitalnych, chociaż i tu na skutek trudności finansowych zaznaczył się regres.

Zestawiając te fakty słuszny wydaje się pogląd Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi, że bez preferencji dla bibliotek szpitalnych warunki ich działalności będą ulegały systematycznemu pogorszeniu.

Bardzo trudno jest jednak odpowiedzieć na pytanie, kto takie preferencje może stworzyć? W zasadzie możliwości w zakresie regulacji legislacyjnej, a także pomocy ekonomicznej resortów zdrowia i opieki społecznej oraz kultury i sztuki zostały już wyczerpane. Natomiast zdecydowanie za mało sprawą tą zainteresowano różne fundacje, sponsorów krajowych i zagranicznych. Może oni mogliby wydzwignąć nasze biblioteki szpitalne ze stanu krytycznego?

Nowy rok szkolny w Studium rozpoczęty

Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy rozpoczęło XV już cykl nauczania w Policealnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym. W Warszawie i w 15 filiach naukę w I semestrze podjęło ok. 600 słuchaczy — pracowników bibliotek publicznych, szkolnych, wojskowych i in.

W Warszawie inauguracja nowego roku szkolnego dla 90 osób odbyła się po raz pierwszy w historii szkoły w Bibliotece Narodowej, co spotkało się z gorącą aprobata słuchaczy, w większości rekrutujących się z małych bibliotek różnych sieci. Była to dla nich okazja zwiedzenia gmachu oraz poznania pracy niektórych działów tej największej w Polsce księżnicy, pełniącej wiele funkcji centralnych.

Zebranych powitali wicedyrektor BN, Andrzej K ł o s s o w s k i, oraz dyrektor CUKB, J ó z e f L e w i c k i. W wykładzie inauguracyjnym Jan W o ł o s z, wicedyrektor BN i zarazem wiceprzewodniczący Zarządu Głównego SBP, przedstawił spostrzeżenia dotyczące najnowszych tendencji w rozwoju bibliotekarstwa, a także — w związku z jubileuszem 75-lecia działalności SBP — zapoznał słuchaczy z zamierzeniami organizacji i zrelacjonował przebieg dorocznej sesji IFLA w New Delhi. Przedstawicielka Ministerstwa Kultury i Sztuki, mgr Agata B i e l a w s k a, wicedyrektor Departamentu Edukacji Kulturalnej, omówiła główne założenia polityki kulturalnej resortu na rok najbliższy, podkreślając wagę kształcenia bibliotekarzy jako jednej ze spraw priorytetowych.

W bieżącym roku szkolnym zainteresowanie kształceniem w studium policealnym nadal jest duże — ukończenie go daje pracownikom bibliotek pełne kwalifikacje do wykonywania zawodu, a nadto uprawnia ich do zajmowania stanowiska starszego bibliotekarza.

DANUTA KURACH

Biblioteka wojewódzka i biblioteka miejska...

Coraz częściej docierają do stolicy informacje o zamierzeniach — i o faktach — dzielenia bibliotek wojewódzkich. Dowiadujemy się, że organy samorządu terytorialnego, cierpiące prawdopodobnie na nadmiar pieniędzy, tworzą w miastach stanowiących siedzibę wojewody biblioteki miejskie — komunalne. Dzieje się to niezależnie od tego, czy w mieście tym pracuje dobra biblioteka wojewódzka, posiadająca bogatą sieć, placówki w dzielnicach, na osiedlach mieszkaniowych, w dużych zakładach pracy, czy też działająca tam biblioteka nie może się pochwalić większymi osiągnięciami.

To niewątpliwie marnotrawstwo sił i środków

Obu tych czynników nie mamy za dużo. Brakuje kwalifikowanych (podkreślam — kwalifikowanych) bibliotekarzy, nie ma pieniędzy na utrzymanie sieci bibliotecznej. Zamyka się biblioteki, drastycznie maleje liczba zakupywanych przez biblioteki nowości wydawniczych. W wielu miejscowościach biblioteki publiczne pracują w opłakanych warunkach lokalowych.

Ale lokalne ambicje są najważniejsze. Rada miejska chce utworzyć własną miejską bibliotekę publiczną i taka biblioteka musi być utworzona. To, że agendy biblioteki wojewódzkiej w pełni zaspokajają potrzeby mieszkańców miasta — nie jest ważne. To, że nic na tym nie zyska czytelnik — też nie jest ważne. A że to kosztuje — stać nas na to!

**„Bo nie ważne czyje to je,
ważne to je co je moje”**

Nasza biblioteka, nasze (skromne, ale własne) zbiory, no i jest własny dyrektor. Jest kim rządzić, jest czym rządzić, a to przecież jest najważniejsze. Nie ma co się oglądać na koszty.

Powiedzmy, że organ samorządu terytorialnego chce mieć wpływ na „obsługę biblioteczną” swoich współobywateli, stwier-

dza, że ma wiele zastrzeżeń do usług świadczonych przez wojewódzką bibliotekę publiczną. Sprawę tę można załatwić, wymaga to tylko porozumienia z wojewodą, z podległym mu wydziałem odpowiedzialnym za działalność kulturalną na terenie województwa.

Taki tryb postępowania nie wiąże się z większymi wydatkami. „Obsługę biblioteczną” mieszkańcom miasta — siedziby wojewody — może nadal świadczyć wojewódzka biblioteka publiczna. Ewentualne trudne sprawy związane z jej działalnością, kłopoty, można rozwiązywać wspólnie. Gmina może dofinansować „tematy”, na których jej zależy. Można zawrzeć porozumienie o partycypowaniu w kosztach związanych z działaniem wojewódzkiej biblioteki publicznej, świadczącej usługi na rzecz mieszkańców miasta, wykonującej zadania należące do „zadań własnych gminy”. O takich porozumieniach, o możliwościach realizacji wspólnych inicjatyw mówi ustawa o terenowych organach rządowej administracji ogólnej (art. 17 pkt 2). Ale najważniejsze w tej sprawie jest uzyskanie zgodności poglądów. Jeżeli wojewoda akceptuje taką sytuację, że wojewódzka biblioteka publiczna prowadzi działalność biblioteczną na terenie miasta stanowiącego jego siedzibę, „to chwala mu za to”. Będzie więcej pieniędzy na inne potrzeby miasta, przecież tak naprawdę środków finansowych jest zawsze za mało.

Czy wojewoda może zgodzić się na finansowanie działalności stanowiącej „zadanie własne gminy”? To już jest tylko jego sprawa, jego kłopot. Na pewno jest on zobowiązany do finansowania działalności państwowej biblioteki publicznej, a taką jest biblioteka wojewódzka. Jeśli statut tej biblioteki stanowi, że do jej zadań należy zapewnienie usług bibliotecznych mieszkańcom miasta, to...

Można zaproponować także i inne rozwiązanie. Art. 7 ust. 1 pkt 9 ustawy o samorządzie terytorialnym wyraźnie mówi o tym, że sprawy związane z zaspokajaniem zbiorowych potrzeb mieszkańców gminy,

m.in. potrzeb związanych z kulturą, w tym bibliotek komunalnych, należą do zadań własnych gminy. Dalej — art. 8 ust. 2 i 3 tego aktu normatywnego stanowi, że na podstawie porozumienia z organem administracji rządowej gmina może wykonywać zadania tej administracji. Zadania te będą wykonywane po zapewnieniu przez administrację rządową środków finansowych na ten cel.

Co z tych przepisów wynika?

Gmina może przejść od wojewody bibliotekę publiczną, zawierając jednocześnie z wojewodą odpowiednie porozumienie, z którego wynikać będzie, że biblioteka miejska, komunalna będzie realizować zadania biblioteki wojewódzkiej. Koszty związane z wykonywaniem tych zadań pokrywać będzie urząd wojewódzki. To chyba dobre i racjonalne rozwiązanie sprawy.

I tu trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem. Jak dotąd, nie przyzwyczailiśmy się jeszcze do tego, że w demokratycznym państwie prawnym obowiązuje zasada: „to, co nie jest przez prawo zakazane, jest dozwolone”. Niepotrzebnie oczekujemy na akt normatywny, który szczegółowo wyspecyfikuje to, co nam zrobić wolno, jak to powinniśmy zrobić i tak dalej...

Ale fakt, że zacytowana wyżej zasada obowiązuje w Rzeczypospolitej Polskiej, nie zwalnia właściwych organów od działań na rzecz nowelizacji ustawy o bibliotekach, od dostosowania jej postanowień do istniejącej sytuacji, do działania bibliotek publicznych — tak komunalnych (miejskich, gminnych

i miejsko-gminnych), jak i państwowych, wojewódzkich. Nowelizacja tej ustawy jest pilnie potrzebna. Trzeba podkreślić zadania poszczególnych bibliotek publicznych — inne są zadania biblioteki wojewódzkiej, inne biblioteki komunalnej.

Nowelizacja potrzebna jest niezależnie od działań związanych z przygotowaniem nowej ustawy bibliotecznej

Tezy do nowelizacji zostały już przecież opracowane, są w posiadaniu Ministerstwa Kultury i Sztuki. Trzeba zrobić następne kroki...

Nie jest prawdą, że ustawa o działalności kulturalnej rozwiązała wszystkie problemy bibliotek publicznych. Rola tego aktu normatywnego jest taka sama jak ustawy o upowszechnianiu kultury. Doświadczenia z tymi przepisami najlepiej wskazują, że ustawa o bibliotekach jest dla nas niezbędna. Konieczny jest akt normatywny kompleksowo rozwiązujący sprawy wszystkich bibliotek, całego krajowego systemu biblioteczno-informacyjnego. Ustawa o działalności kulturalnej nie załatwiła spraw szczegółowych.

Jeszcze raz powtarzam. Ustawę o bibliotekach trzeba natychmiast znnowelizować. A w drugiej kolejności trzeba uchwalić nową ustawę o bibliotekach, ustawę określającą zasady funkcjonowania nowoczesnego systemu biblioteczno-informacyjnego w Polsce. To naprawdę bardzo ważne sprawy, których nie wolno odkładać „na jutro”.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 16 września 1992 roku zmarła w wieku 79 lat nasza koleżanka

EWA PAWLIKOWSKA

wybitny znawca i zasłużony organizator bibliotekarstwa i czytelnictwa, były wicedyrektor Departamentu w Ministerstwie Kultury i Sztuki, Honorowy Członek Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, laureatka Nagrody im. Heleny Radlińskiej, do ostatnich dni związana z życiem organizacji.

Cześć Jej pamięci!

Zarząd Główny
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Biblioteki gdańskie w służbie społeczności lokalnej

Bibliotekarze gdańscy energicznie włączają się w proces przebudowy bibliotekarstwa publicznego, orientującego się na słuźenie społecznościom lokalnym. Motywacją do tych działań jest nie tylko fakt uzależnienia bibliotek od władz lokalnych, ale i przekonanie, że przywrócenie społecznościom lokalnym podmiotowości jest tendencją słuszną i prawidłową.

Dodatkowym impulsem jest stosunek samorządów terytorialnych naszego województwa do bibliotek, który napawa optymizmem. W sytuacji gdy odbywa się „marsz żałobny polskich bibliotek”, na naszym terenie nie tylko nie likwiduje się placówek, lecz otwiera się nowe. W r. 1992 już przybyły dwie biblioteki: w czerwcu otwarto filię biblioteczną w Leźnie (Miasto i Gmina Żukowo), 1 września — imponującą bibliotekę publiczno-szkolną w Klukowej Hucie (gmina Stężycy). Przygotowujemy do otwarcia nową filię biblioteczną w Łubianie, gmina Kościerzyna. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że nowe placówki powstają na życzenie mieszkańców, z inicjatywy władz lokalnych — bez żadnych odgórných sugestii czy nacisków.

Chciałbym pokazać, jak Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gdańsku i bibliotekarze samorządowi realizują środowiskową funkcję biblioteki; ograniczę się do działań podjętych w związku z II Kongresem Kaszubskim.

Wielu uważa, że Kaszubi są najbardziej kulturowo odrębną grupą etniczną w Polsce. Również działalność Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (ZKP) przynosi niezwykle osiągnięcia w zachowaniu tożsamości regionalnej i podmiotowości obywatelskiej. I Kongres Kaszubski został zorganizowany w styczniu 1946 roku w Wejherowie. Wydaje się, że z okresu komunistycznego Kaszubi nie tylko wyszli obronną ręką, ale i zachowali twórcze siły do budowania „Przyszłości Kaszubszczyzny”. Tak brzmiał tytuł programowego referatu prezesa Zarządu Głównego ZKP, senatora prof. Józefa Borzyszkowskiego, na II Kongresie Kaszubskim, który odbył się w Gdańsku w dniach 12-14 czerwca 1992 r. To pamiętne dla społeczności kaszubskiej

wydarzenie zainspirowało bibliotekarzy do wielu działań, które jeszcze mocniej zakorzeniły biblioteki w społeczności regionalnej, lokalnej.

W końcu maja kadra kierownicza WBP oraz instruktorzy odbyli naradę na Kaszubskim Uniwersytecie Ludowym zlokalizowanym u podnóża Wieżycy, najwyższego wzniesienia Kaszub. Interesowały nas dokonania lokalnych działaczy. Próbowaliśmy też odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu biblioteki publiczne województwa gdańskiego spełniają swoje zadania wobec społeczności lokalnej, w tym wypadku kaszubskiej. Wiele jest bowiem jeszcze do zrobienia w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów regionalnych, prowadzenia informacji regionalnej, ożywienia bibliotek jako centrów kultury regionalnej.

Od lat WBP organizuje Sympozja Czytelnicze dla Dzieci i Młodzieży. Temat kolejnego, już XVI Sympozjum został sformułowany następująco: „Moja mała Ojczyzna — Pomorze. Kaszuby”. WBP zaprosiła dzieci oraz młodzież do lat 20 do wypowiedzenia się na piśmie i w formach plastycznych na temat odniesień, jakie zachodzą między człowiekiem a regionem, jego małą Ojczyzną.

W 530 pracach znalazły odbicie takie zagadnienia jak świadomość regionalnej odmienności, zwyczaje, tradycja, zabytki, historia regionu. W pracach plastycznych dominowała niepowtarzalna uroda krajobrazu kaszubskiego. Kilka prac napisano w języku kaszubskim.

Uroczystości finałowe Sympozjum odbyły się 6 czerwca w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Kościerzynie. Laureaci udali się tam autokarem, po drodze zwiedzając Muzeum Hymnu Narodowego w Będominie, w drodze powrotnej zaś odpoczywali nad jeziorem w Ostrzyczach.

Imprezami towarzyszącymi II Kongresowi Kaszubskiemu były też uroczystości nadania imion bibliotekom. Upamiętniono w ten sposób ludzi zasłużonych dla Kaszub i Pomorza, a placówki biblioteczne zyskały inspirację do nowych działań.

W pierwszym dniu Kongresu, po uroczystościach w Katedrze Oliwskiej, wielu

uczestników autokarami i samochodami udało się do Luzina, gdzie odbyła się uroczystość nadania imienia Gminnej Bibliotece Publicznej. Patronem jej został Leon Roppel, pisarz, publicysta, edytor, działacz kaszubski. Tablicę upamiętniającą ten fakt, zaprojektowaną przez artystę plastyka Wawrzyńca Sampa, poświęcił arcybiskup gdański, dr Tadeusz Gołowski. Główne uroczystości artystyczne odbyły się na usytuowanej przy bibliotece scenie. Śpiewał wejherowski chór „Harmonia”, przedstawiono spektakl *Historia Kaszubów*, wystąpił dziecięcy zespół tańca ze Strzebielina oraz miejscowa kapela kaszubska. Było stoisko z książkami, na którym m.in. Stefan Fikus podpisywał swoją książkę, monografię — *Luzino*.

Dodajmy, że biblioteka luzińska mieści się w poewangelickim kościele, malowniczo usytuowanym na wzgórzu. Jest jedną z największych i najstarszych bibliotek wiejskich Kaszub. Wypada tu wymienić zasłużonych luzińskich bibliotekarzy — Feliksa D a m p z a i Helenę K o t ł o w s k ą. Obecnie placówką kieruje jej córka, Maria K r o ś n i c k a, która uroczystości prowadziła i w dużej mierze przygotowała.

Kilka dni wcześniej, 8 czerwca, poprzedzając II Kongres Kaszubski, odbyła się impreza nadania imienia Gminnej Bibliotece Publicznej w Szemudzie. Na patrona wybrany został ks. Leon Heyke, wybitny wychowawca, działacz i poeta kaszubski, urodzony w pobliskiej Cierzni. Uroczystości rozpoczęły się mszą św. w kościele parafialnym. Następnie w Gminnym Ośrodku Kultury, gdzie mieści się biblioteka, odbyła się uroczysta sesja Rady Gminy. Wójt Władysław H i r s c h omówił dwuletnią działalność kulturalną w gminie, wyróżniając m.in. prace miejscowego oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i Biblioteki. Życie i twórczość ks. Leona Heykego przedstawił Bolesław B o r k, prezes miejscowego Zrzeszenia, autor broszury poświęconej patronowi. Rada Gminy podjęła uchwałę w sprawie nadania Gminnej Bibliotece imienia ks. dr. Leona Heykego. Następnie uroczystie odsłonięto tablicę patrona, wykonaną z dębowego drewna przez rzeźbiarza — Zenona Gołąbka z Łębna. Tablicę poświęcił miejscowy proboszcz, zebrani odśpiewali hymn kaszubski i złożyli kwiaty. Dzieci zaprezentowały program wokalnie-poetycki, oparty na twórczości ks. Leona Heykego. W lokalu biblioteki można było zwiedzić wystawę poświęconą patronowi, wypożyczoną z Muzeum Muzyki i Piśmiennictwa Kaszubsko-Pomorskiego w Wejherowie.

wytnij, wyślij dnia

pieczęć instytucji

Zamówienie z dnia

Zamawiamy następujące akcydensy biblioteczne:

- | | |
|---|------------|
| Karta katalogowa B-142,
gat. I, cena 60 zł | szt. |
| Karta katalogowa B-142,
gat. II, cena 40 zł | szt. |
| Karta katalogowa B-143,
gat. I, cena 80 zł | szt. |
| Karta katalogowa B-144,
gat. I, cena 85 zł | szt. |
| Karta katalogowa B-144,
gat. II, cena 40 zł | szt. |
| Karta katalogowa B-145,
gat. I, cena 80 zł | szt. |
| Karta książki B-170, gat. I
cena 80 zł | szt. |
| Karta czytelnika B-171, gat.
I, cena 90 zł | szt. |
| Karta zapisu B-192, gat. I,
cena 90 zł | szt. |
| Upomnienie B-173, gat. I,
cena 90 zł | szt. |
| Protokół wypożyczeń
B-181, gat. I, cena 50 zł | szt. |
| Protokół komisji w sprawie
selekcji księgozbioru
Pu-B-125, cena 230 zł | szt. |
| Arkusze kontroli, załącznik
do protokołu skontrum
Pu-B-161, cena 230 zł | szt. |
| Załącznik do protokołu ko-
misji selekcji Pu-B-162,
cena 230 zł | szt. |

Adres zamawiającego

Należność uregulujemy po otrzymaniu przesyłki za zaliczeniem pocztowym lub przelewem z naszego konta (niepotrzebne skreślić)

(podpis, pieczęć osoby upoważnionej)

nadawca

adresat

Biuro Zarządu Głównego
Stowarzyszenia Bibliotekarzy
Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa

Zwieńczeniem imprez towarzyszących Kongresowi była uroczystość nadania imienia Miejskiej Biblioteki Publicznej zlokalizowanej w Redzie przy ul. Hieronima Derdowskiego 3. Ten wybitny działacz kaszubski (1852-1902), który został patronem Biblioteki, poeta i publicysta, jeden z twórców kaszubskiego języka literackiego, jest autorem m.in. znanego utworu *O Panu Czorlińscim, co do Pucka po sece jachol*.

W odnowionej siedzibie Miejskiej Biblioteki 16 czerwca odbyła się uroczysta XXI sesja Rady Miasta, związana z przyjęciem uchwały o nadaniu imienia MBP oraz z 25-leciem uzyskania praw miejskich. Życie i twórczość H. Derdowskiego przedstawił Edmund Kamiński z Muzeum Muzyki i Piśmiennictwa Kaszubsko-Pomorskiego w Wejherowie. Niezwykle ciekawe było wystąpienie — w języku kaszubskim — wicewojewody gdańskiego, senatora prof. Józefa Borzyszkowskiego. Zasłużonym mieszkańcom Redy wręczono dyplomy i odznaczenia; odznaczenie otrzymała również dyrektor Biblioteki, Bożena Natkiewicz. Podano informację o reaktywowaniu w Redzie Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z siedzibą w Bibliotece; bibliotekarka — Katarzyna Krefit — została sekretarzem Zarządu. W części artystycznej wystąpił zespół muzyczno-wokalny z programem pieśni kaszubskich.

Dla bibliotek, którym nadano imiona, Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gdańsku wykonała pamiątkowe ekslibrisy. Uczestnicy II Kongresu Kaszubskiego otrzymali wydaną przez nią bibliografię specjalną — *Literatura piękna w języku kaszubskim od 1944 roku*, ze wstępem Kazimierza Kossak-Głowczewskiego.

Była również interesująca wystawa „Kaszuby — nasza mała Ojczyzna”. Podczas jej otwarcia 9 czerwca w Filii nr 6, w dzielnicy Gdańsk-Zaspa, obecni mieli możliwość uczestniczyć w spotkaniu z pisarzem kaszubskim, Janem Piepką.

Wiemy już, że nasza orientacja na regionalizm, mocno zaakcentowana z okazji Kongresu, zyskała akceptację społeczności lokalnych. Mamy również nadzieję, że znaleźliśmy przyjaciół i sojuszników wśród członków i sympatyków Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Marian Skomro — WBP Gdańsk,
jest kierownikiem Działu Promocji Książki.

Zlikwidować najłatwiej, ale można i inaczej — czyli przeprowadzka z Wielkiego do Kościelnego

We wrześniu 1988 roku otwieraliśmy nader uroczyście bibliotekę publiczno-zakładową w Borkowie Wielkim. Miejscowe Państwowe Gospodarstwo Rolne było wówczas zakładem niezbyt dużym, ale dobrze zorganizowanym, posiadającym ustabilizowaną od pokoleń (jeszcze z czasów gdy majątek był własnością rodziny Gaworskich) załogę i osiągającym całkiem pokazne dochody z uprawy zbóż i buraków cukrowych na niezłych glebach oraz z hodowli trzody chlewnej. Nic dziwnego więc, że PGR zaoferował bibliotece bezpłatnie lokal i pięknie go odnowił, a także zadeklarował spore środki na zakup książek i prenumeratę czasopism. Załoga Gospodarstwa oraz mieszkańcy sąsiedniej wsi indywidualnej wykazali spore zainteresowanie czytelnictwem — wszystko więc wskazywało na to, że nowa filia, czwarta w gminie Sierpc, będzie spokojnie i z pożytkiem egzystować wiele lat — a już do końca XX wieku na pewno.

A jednak... Jak wiadomo, człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi (przysłowie nie na miejscu) — stało się więc inaczej. Już w roku 1990 okazało się, że w warunkach gospodarki rynkowej borkowska pszenica nie wytrzymuje konkurencji z dotowanym przez państwo zbożem amerykańskim i francuskim, a niedługo potem holenderska i zachodniemiecka wieprzowina (również hojnie dotowana przez Komisję Rolną EWG) skazała na zagładę trzodę borkowską. I tak, z miesiąca na miesiąc, borkowski PGR stanął przed widmem bankructwa.

Powołany przez resort przekształcać własnościowych likwidator (z zawodu prawnik) niezwykle sprawnie wyprzedził resztkę trzody, samochody, ciągniki i inne maszyny rolnicze. Bez sprzętu oczywiście uprawiać cokolwiek raczej trudno, więc późną wiosną 1992 roku pola, niezłe już porośnięte chwastami, wydzierżawiono najbogatszym okolicznym rolnikom. Tak samo postąpiono z zabudowaniami folwarcznymi.

Wydawało się, że prywatyzacja PGR-u doprowadzi nieuchronnie do likwidacji miejscowej biblioteki. Bo nie tylko trzeba by właścicielom płacić wysoki czynsz, ale i czytelnictwo zaczęło się kurczyć w związku z odpływem ze wsi kilkunastu rodzin związanych dotychczas z Gospodarstwem. Wszystko więc wskazywało na to, że borkowska filia nie dotrwa do czwartej rocznicy swego powstania.

A jednak wyjście się znalazło

W odległości dwu kilometrów od Borkowa Wielkiego rozciąga się pięknie położona nad rzeką Sierpienicą wieś Borkowo Kościelne. Choć nie nosi dumnego przydomku „Wielkie”, jest to w rzeczywistości miejscowość większa od Borkowa Wielkiego. Wieś wyposażona jest w dwa sklepy, kościół, delegaturę Spółdzielni Ogrodniczej i — co najistotniejsze dla bibliotekarza — w sporą szkołę 8-klasową, placówkę zbiorczą dla sześciu okolicznych wsi. Już wcześniej czyniliśmy starania o zlokalizowanie w tej właśnie wsi biblioteki filialnej, ale wówczas brak było odpowiedniego lokalu. Teraz, w roku 1992, spore pomieszczenie w miejscowej remizie strażackiej, użytkowane poprzednio przez szkołę, stało puste i miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna zgodziła się udostępnić je nieodpłatnie na bibliotekę.

Zarząd Gminy Sierpc, na wniosek wójta — p. Leszka Strześniewskiego, zdecydował się wyasygnować 7 milionów zł na remont lokalu, a dyrektor miejscowej szkoły — p. mgr Wojciech Szablewski — przejawiał żywe zainteresowanie połączeniem księgozbioru biblioteki szkolnej z publicznym. Organizowanie nowej placówki, dzięki sprawnej pracy całego zespołu MBP w Sierpcu i pomocy szkoły, nie trwało długo — 30 maja po raz ostatni obsłużono czytelników w Borkowie Wielkim, a 12 czerwca p. Małgorzata Jeziorska wypożyczała już książki w Borkowie Kościelnym.

Dwa dni wcześniej, 10 czerwca, spotkał się z grupką establishmentu borkowskiego przy kawie, doskonałym cieście i butelce szampana (wszystko kupione za prywatne środki miejscowej bibliotekarki), by porozmawiać o perspektywach nowej placówki. Wśród gości był i miejscowy proboszcz, ks. Stefan Prusiński, który poinformował wiernych w czasie mszy o bibliotece i zachęcił do korzystania z niej — choć biblioteki nie poświęcał (bo przecież dzieło biblioteczne i bez wody święconej jest dostatecznie zbożne).

Pierwsze tygodnie i miesiące funkcjonowania nowej placówki są zachęcające. Małgosia Jeziorska z niejakim trudem panuje nad gromadkami przybywających dzieci, a i dorośli dość często zaglądają do biblioteki. Oczywiście, gdy zainteresowanie nowością we wsi spadnie, spadnie też pewnie i frekwencja, ale jednak prawdopodobnie będzie większa niż w poprzedniej siedzibie.

Na marginesie „sprawy borkowskiej” krótka refleksja związana z problemem bibliotek publiczno-szkolnych.

Gdy przed 15 laty inicjowaliśmy tę formę organizacji bibliotek w województwie olsztyńskim, nie zmuszały nas do tego żadne wyższe konieczności. Kierowała nami

wyłącznie chęć zracjonalizowania działalności małych szkolnych i publicznych bibliotek na wsi, obsługujących właściwie tych samych użytkowników, doprowadzenia do pełniejszego wykorzystania „martwych” dotychczas części księgozbiorów szkolnych, zgromadzenia zbiorów w jednej placówce, bardziej oszczędnego wykorzystania lokali, sprzętu, personelu. Teraz, w krańcowo trudnych tak dla oświaty, jak i kultury warunkach, problem nabiera całkiem innych aspektów i wymiaru.

Do biblioteki szkolnej w Borkowie, podobnie jak do setek innych szkół wiejskich, nie zakupiono w ciągu ostatnich dwóch lat **ani jednej książki**. W tej sytuacji księgozbiór biblioteki publicznej, do której jednak dociera trochę nowości, ratuje sytuację — pomaga nauczycielom realizować program nauczania, rozwija i utrwala wiedzę uczniów. A z kolei dla setek niewielkich filii bibliotecznych na wsi integracja z biblioteką szkolną to jedyna szansa stabilizacji i przetrwania. **Bo w warunkach samorządowych, gdy zasadność finansowania czegokolwiek w gminie rozważana jest i przez władze, i przez społeczeństwo wnikliwie i w aspekcie konkretnej przydatności dla środowiska — oczywista przydatność biblioteki dla działalności edukacyjnej jest nader istotnym argumentem.**

JAN BURAKOWSKI

Odpowiedzi redakcji

Proszę o podanie informacji, jaki jest wymiar godzin bibliotekarza zatrudnionego w bibliotece publicznej i jakie przepisy sprawę tę regulują.

Obszerna odpowiedź w sprawie czasu pracy w bibliotece publicznej była drukowana w „Poradniku” z roku 1990 — nr 1/3

s. 47-48. Czas pracy bibliotekarza wynosi 40 godzin tygodniowo, 170 miesięcznie. Normy te potwierdza Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 31 marca 1992 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników instytucji kultury prowadzących gospodarkę finansową na zasadach ustalonych dla zakładów budżetowych („Dziennik Ustaw” nr 35 poz. 152).

Na listy anonimowe redakcja nie odpowiada

Zapiski bibliofila z książek i z życia wyjęte

Z bibliofilskiego pitawała

Prawnik francuski François Gayot de Pitaval (1673-1743) opublikował sławny zbiór spraw sądowych, cieszący się dużą poczytnością. Podobne zbiory kronik procesów kryminalnych, opartych na dokumentach sądowych, zaczęto nazywać „pitawałami”.

Opowieść poniższa dotyczy człowieka, który z miłości do książek dopuścił się przestępstwa kryminalnego i którego sprawa zaprzętała uwagę prasy i środowiska bibliotekarskiego.

Miał przed sobą poprzedników nie lada, dostojników duchownych i świeckich, których przed odpowiedzialnością karną chronił immunitet pochodzenia, znaczenie w społeczeństwie i pobłażliwość otoczenia. Do dziś szczytnym celem tłumaczy się motywy postępowania wielu „księgołapów poczciwych”, a w gruncie rzeczy przywłaszczycieli cudzej własności. Należą do nich bracia Zahuscy i Józef Maksymilian Osoliński, Samuel Bogumił Linde i Tadeusz Czacki, Zygmunt Wolski i Romuald Ziemkiewicz. O większości z nich wiadomo powszechnie, o Ziemkiewiczu niewiele.

Urodził się w r. 1878 w rodzinie warszawskiego drukarza, Michała. Studiował na Politechnice Warszawskiej, ale już od szkolnej ławy bardziej interesował się książkami, zaskarbiając sobie rozległą wiedzę humanistyczną wzdględy nauczyciela szkoły realnej, Zygmunta Wolskiego, cenionego wśród bibliofilów miłośnika książek. Z polecenia powszechnie lubianego profesora student Ziemkiewicz znalazł zatrudnienie w renomowanym warszawskim antykwaracie Hieronima Wildera przy ul. Berga 8. Było to w semestrze zimowym 1907/1908 r. Po pewnym czasie okazało się, że Ziemkiewicz zawiódł zaufanie Wildera, okradając go z cennych książek i sztychów. Przy okazji dokonał równie zuchwałej kradzieży w antykwaracie Gustawa Soubise-Bisiera przy Krakowskim Przedmieściu 30. Bisier zawiadomił o przestępstwie cyrkuł zandarmerii i wkrótce Ziemkiewicz stanął przed sądem IX rewiru. Prawdopodobnie darowano mu winę dzięki wstawiennictwu Wildera, który

przedstawił list podsądnego, zawierający następującą deklarację:

Błagam o litość i obronę w sądzie i obiecuę poprawę przez zmianę dotychczasowych swych upodobań, które raz na zawsze porzucam.

Obwiniony zwrócił wszystkie skradzione książki i cenne rękopisy, po czym wyjechał z Warszawy na Wilenszczyznę.

Nic nie wskazywało na odnowienie się dawnych skłonności. Zaprzyjaźniwszy się podczas pobytu w Warszawie z badaczem folkloru białoruskiego, Michałem Federowskim, zaczął gromadzić książki w języku białoruskim, a nawet od r. 1911 ogłaszać broszury w tym języku, poświęcone wybitnym piewcom Białorusi: Janowi Barszczewskiemu i Adamowi Honoremu Kirkorowi. Zwiodło to nawet pewną doświadczoną komentatorkę dzieł naukowych do tego stopnia, że utożsamiała owego Romualda Ziemkiewicza z Romualdem Zienkiewiczem (1811-1868), również znanym badaczem folkloru białoruskiego. W Wilnie pisywał do tamtejszej prasy, uchodził nawet za czystej krwi Białorusina, co pozwalało mu na dostęp do dość hermetycznych kolekcji gromadzonych przez inteligencję białoruską.

Po wybuchu I wojny światowej znalazł się w Kijowie, gdzie jakoby studiował w tamtejszej politechnice. Po upadku caratu, już za rządów Kiereńskiego, wyrobił sobie fałszywy „poslužny spisok” (rodzaj świadectwa pracy), podając się w nim za inżyniera. Dzięki temu dokumentowi uzyskał w r. 1919 posadę pomocnika zawiadowcy stacji w Lidzie, zaś po śmierci żony w r. 1923 wrócił do Warszawy, gdzie podjął pracę w Okręgowej Izbie Kontroli (był tam zatrudniony do przejścia na emeryturę w r. 1929).

W Warszawie szybko wszedł ponownie w środowisko bibliofilów, uczestniczył w zjazdach bibliofilskich, odwiedzał stołeczne biblioteki i antykwariaty, nikt nie wspominał mu grzeszków młodości. I nagle eksplodowała bomba!

Pod koniec marca 1932 r. do dyrektora Biblioteki Narodowej, Stefana Dembego, przyszedł osobiście mu znany bibliofil inż. Romuald Ziemkiewicz, podający się też za byłego profesora literatury białoruskiej w Instytucie Wschodnim, z propozycją sprzedaży autografu Mickiewicza. Demby propozycję przyjął skwapliwie, zapłacił bez

targu żądane przez Ziemkiewicza sto złotych, dowiedziawszy się przy okazji, że poprzednim właścicielem cennego manuskryptu był kpł Włodzimierz Karpiński, który go zdobył podczas wojny w okolicach Cudnowa na Wołyniu — dawnej rezydencji wybitnego pisarza, hr. Henryka Rzewuskiego.

W tym samym czasie podczas jednej z zamkniętych aukcji organizowanych dla członków Towarzystwa Bibliofilów w Warszawie uwagę zebranych zwrócił list Cypriana Norwida, wystawiony do przetargu właśnie przez Ziemkiewicza. O kupno listu zabiegał Demby, ale rzekł się przysługującego mu prawa pierwokupu na rzecz znanego norwidologa, Zenona Przesmyckiego-Miriama. Uradowany Miriam, zapłaciwszy żądane 17,50 zł, pobiegł do domu i tu z niemałym zdziwieniem spostrzegł, że świeżo nabyty list Norwida ma już w odpisie wcześniej sporządzonym z oryginału znajdującego się w zbiorach rapperswilek. Zdumienie Miriama spotęgowało się, gdy stwierdził, że nabytek stanowi jedynie końcową część znanego mu już listu, brak natomiast początkowego fragmentu.

Zdenerwowany odkryciem Przesmycki udał się z tą rewelacją do Dembego, ten zaś zażądał od Adama Lewaka, kierownika zdeponowanych w Centralnej Bibliotece Wojskowej zbiorów rapperswilek, dokładnego zbadania sprawy. W wyniku kontroli zbiorów potwierdzono kradzież owego listu Norwida, wyrwanie ze sztabucha Gasztowtta autografu wiersza Mickiewicza oraz wykradzenie z papierów po Ludwiku Nabelaku innego jeszcze listu Norwida. Podczas doradne przeprowadzonych konsultacji z kierownikami bibliotek stołecznych okazało się, że już przed pięciu laty Ziemkiewicz usiłował dokonać kradzieży w Bibliotece Krasieńskich. Cofnięto mu wówczas tylko kartę wstępu do książki, bo ordynat Edward hr. Krasieński pragnął uniknąć skandalu wywołanego doniesieniem policyjnym.

Tym razem jednak bibliotekarze zdecydowali się na powiadomienie prokuratury, ta zaś zleciła organom żandarmerii i policji śledczej przeprowadzenie rewizji w dwupokojowym mieszkaniu „inżyniera” przy ul. Chmielnej 68. Podczas rewizji odnaleziono koronny dowód winy — ową brakującą kartę z listu Norwida. Odzyskano również skradziony list gen. Bema do Ludwika Nabelaka, zabytkowe rękopisy, pergaminy, stare druki ze śladami wytartych pieczęci i znakami proweniencyjnymi zbiorów Wolskiego, Federowskiego, lwowskiego Ossolineum.

Pochodzenie szeregu obiektów nie nastroczało wątpliwości, ale dla dobra śledztwa powołano komisję ekspertów, w skład

której weszli: dr Rygiel z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, dr Jan Muszkowski z Biblioteki Krasieńskich, dr Kazimierz Konarski z Archiwum Głównego Akt Dawnych, dr Tadeusz Wagner z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, dr Adam Lewak, mgr Jan Niezgodą z Centralnej Biblioteki Wojskowej, antykwaryusz Hieronim Wilder oraz Czesław Pietkiewicz z Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, znawca kultury i literatury białoruskiej. Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że znaczna część ksiąg, autografów i dyplomów pergaminowych została skradziona, zatem powinna wrócić do zbiorów publicznych i prywatnych.

Mimo skrupulatnych oględzin kolekcji Ziemkiewicza i fachowej ekspertyzy komisja nie mogła zakwestionować legalnego pochodzenia przeważającej części zbiorów. Znajdowały się tu stare słowniki z XVI-XVIII w., dzieła dotyczące gry w warcaby, literatura o Tatarach w Polsce, pierwodruki dzieł twórców z okresu Odrodzenia, książki i rękopisy białoruskie, broszury i druki ulotne z lat 1918-1920, dotyczące polityki wschodniej.

Już wówczas pewien przedstawiciel pałacu warszawskiej przypisywał Ziemkiewiczowi chorobliwą skłonność do bibliokleptomani, to jest stanu, w którym zatracą się świadomość własnej i cudzej własności, bez dążenia do osiągnięcia zysku. Hipotezę tę skwapliwie opublikował popularny „czerwoniak” — „Kurier Czerwony”, a potwierdził po prawie 60 latach znający osobiście Ziemkiewicza wybitny norwidolog i bibliofil, prof. Juliusz Wiktor Gomulicki, któremu zawdzięczamy sporo informacji o tym sławnym dziwaku-bibliomanie.

Mimo zadeklarowanej skruchy i chęci zadośćuczynienia sąd okazał się bezwzględny i skazał nieszczęsnego recydywistę na kilka lat więzienia. Księgozbiorem na Chmielnej opiekowała się siostra skazańca aż do wybuchu wojny, która otworzyła przed Ziemkiewiczem bramę więzienia. Zmienił się nie do poznania, postarzał, zgarbił się i posiwiał. Choć przekroczył zaledwie sześćdziesiątkę, wyglądał na steranego życiem starca.

W nowej okupacyjnej sytuacji podawał się za Białorusina, uważano go też za konfidenta Gestapo, wreszcie dostał się ponownie do więzienia, gdzie zmarł w nieznanych okolicznościach jeszcze przed wybuchem powstania warszawskiego. Po jego śmierci gestapowcy z Mińska na Białorusi przeprowadzili skrupulatną rewizję ocalałych zbiorów Ziemkiewicza; potem penetrował je prof. Julian Krzyżanowski i wynalazł w nich sporo smakowitych dla historyka literatury i kolekcjonera bibliofilskich kąsków.

ANDRZEJ KEMPA

Jak nas widzą pisarze (8)

Życiorysy wybitnych polskich bibliotekarzy-uczonych pracujących w bibliotekach naukowych stanowią w wydawnictwach informacyjno-bibliograficznych grupę niemałą. Widnieją bowiem nie tylko w prasie zawodowej, lecz i w *Polskim słowniku biograficznym, Słowniku pracowników książki polskiej*, w serii Ossolineum „Książki o książce”¹, w *Portretach uczonych polskich* w wyborze Andrzeja Biernackiego, w księgach pamiątkowych poświęconych Karolowi Estreicherowi, Józefowi Kazimierzowi Piekarskiemu, Helenie Więckowskiej, Adamowi Łysakowskiemu czy w wydanej przez SBP w r. 1991 publikacji — *Z warsztatu bibliografa*.

Sylwetki ich lub migawkowe uzupełnienia biografii odnajdujemy także w literaturze wspomnieniowej. Obok wykazanej już w odcinku 7² książce Łempickiego można się posłużyć przykładem wspomnień trzech pisarek: Duninówny, Grzybowskiej i Rabskiej. *Moje życie z książką* Zuzanny Rabskiej zostało opublikowane w „Ossolineum” (t. I 1959, t. II 1964). Rabska — poetka, nowelistka, autorka książek dla dzieci i młodzieży, publicystka — była córką Aleksandra Kraushara, historyka Warszawy. Wielki księgozbiór rodzinny, a później własny gromadzony latami, środowisko naukowców i pisarzy, pasja bibliofilska, kolekcjonowanie ekslibrisów — wszystko to sprzyjało kontaktom z bibliotekami i bibliotekarzami. W tomie I napisała:

Królewiczem z bajki, który [...] wprowadził mnie do Błękitnego Pałacu, był stary jąkała i szręda, zacny Tadeusz Korzon, historyk i dyrektor Biblioteki Zamojskich. Było to w roku 1896, w pierwszym roku jego urzędowania.

Korzon, zaprzyjaźniony z ojcem Zuzanny, oprowadzał ją ponoć po magazynach, w których zgromadzono już wówczas 70 tys. dzieł, wśród nich inkunabuły i dyplomy pergaminowe, kolekcję pieśni nabożnych z XVI w., książki z Biblioteki Zygmunta Augusta. Na wstępie wspomniał o wyrytym

nad drzwiami starożytnej Biblioteki w Tebach napisie „Lekarstwa duszy” i wygłosił „szumną tyradę na cześć wielkich księgozbiorów, stanowiących bilans umysłowy ludzkości na przestrzeni jej życia cywilizowanego”.

I tu można by postawić znak zapytania, nie dlatego, że Korzon objął kierownictwo Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w Błękitnym Pałacu w r. 1897, ale ponieważ Rabska, urodzona w r. 1888, była w tym okresie zaledwie kilkuletnią dziewczynką. Cały ten fragment należy chyba odnieść do późniejszego czasu. Przekonujący jest natomiast opis jednego ze słynnych śródowych spotkań u Korzonów (z udziałem Żeromskiego), na którym dyskutowano o „złej pamięci” kustoszu Muzeum w Rapperswilu — Różyckim de Rosenwerth. Stwierdzenie jednego z uczestników, iż zabawiał się on strzelaniem z pistoletu do elzewirów, spowodowało wybuch złości Korzona i okrzyk: „Śmiałka, który to uczynił, lwom na pożarcie!”

Rabska wspomina też trzech znanych jej we wczesnej młodości pracowników Biblioteki Ordynacji Krasieńskich. Jeden to dyrektor Aleksander Rembowski, który jako uprzejmy gospodarz oprowadzał ją po bibliotece. Bardzo pracowity, rozprawiający z rubasznym humorem o kłopotach bibliotekarskich, otyły, „miał krótką, suchą rękę i przepadał za burgundem”.

Drugim był Zygmunt Wolski — bibliotekarz z Działu Katalogów, rozmiłowany w księgach bibliofil i kolekcjoner (zgrromadzone zbiory — 20 tys. wol. ofiarował Bibliotece Publicznej). Krażyły o nim różne anegdoty, m.in. że na biletach wizytowych opatrzył się tytułem „miłośnik książk”, że spóźnił się na własny ślub, gdyż robił zakupy w antykwariacie, że pożyczone książki przetrzymywał w nieskończoność.

Trzeci to Wiktor, wieloletni magazynier biblioteki, wielce lubiany i popularny zarówno wśród profesorów Uniwersytetu, jak studentów. Bardzo szybko wyszukiwał potrzebną czytelnikom książkę, traktował ją „jako rzecz świętą”. Pamiętał, kto nad czym pracuje, i odkładał potrzebne mu materiały. „Oprowadzając gości po salach bibliotecz-

¹ *Twórcy nowoczesnego bibliotekarstwa polskiego*, 1974; *Portrety bibliotekarzy polskich*, 1980; Stefan Kuś — *Sylwetki polskich bibliotekarzy*, 1983.

² „Poradnik Bibliotekarza” 1992 nr 6 s. 11-13.

nych i archiwach recytował jednym tchem tytuły dzieł będących chlubą Biblioteki Krasińskich". Ordynat Edward żartował, że wie on lepiej od właściciela, co się w zbiorach znajduje. Po powstaniu, w którym spłonęła Książnica, Wiktor — blisko 90-letni — został zatrudniony jako szatniarz przez Bibliotekę Uniwersytecką i tam w r. 1945 wyprawiono mu złoty jubileusz.

Kraushar i jego córka bywali w Bibliotece Przeddzieckich na Foksal, gdzie prezentował im zbiory dyrektor **Zygmunt Wdowiszewski** i chwalił się bogatą kolekcją cymeliów. Tę informację Rabska uzupełniła uwagą:

[...] każdy dyrektor wielkiego księgozbioru jest samochwałą, ale należy mu wybaczyć samochwalstwo. Dzięki jego ambicji biblioteka wzbogaca się i staje się tym pożyteczniejsza dla ogółu.

Aczkolwiek we wspomnieniach Rabskiej pojawiają się jeszcze nazwiska tak wybitnych osobistości świata bibliotekarskiego jak **Józef Grycz**, **Wacław Borowy**, **Kazimierz Piekarski**, to najwięcej miejsca poświęca osobie i życiu **Stanisława Piotra Koczorowskiego**³, z którym łączył ją sentyment i serdeczna przyjaźń aż do jego śmierci w r. 1956. Poznała go w Paryżu w r. 1921 jako kustosa Biblioteki Polskiej. Stał się jej przewodnikiem w bibliofilskich wędrówkach po Paryżu. Według niej:

[...] kochał książkę nie tylko jako obraz biblioteczny, ale jako dzieło sztuki podobnie cenne jak obraz, rzeźba lub dzieło architektoniczne. Był to człowiek skromny, życzliwy ludziom, zawsze gotowy służyć radą i pomocą w zakresie pracy umysłowej. Cieszył się każdym nabytkiem u bukinistów i antykwariuszy.

Zdobywał je kosztem dużych wyrzeczeń, często żywił się tylko chlebem i serem. Interesowały go dzieła z zakresu historii, filozofii, przyrody, ale też i księgi XVIII-wieczne oraz utwory futurystyczne. Ulubioną lekturę stanowiły katalogi antykwaryczne. Rabska podaje także szereg szczegółów jego życia z okresu późniejszego, gdy od r. 1931 pracował jako kustosz i kierownik działu w Bibliotece Narodowej. Podkreśla bohaterską postawę i zasługi Koczorowskiego w ratowaniu zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej w r. 1939 oraz Biblioteki Narodowej w r. 1945 i 1946.

³ *Jak nas widzą pisarze. „Poradnik Bibliotekarza”* 1988 nr 3 s. 5-6.

Autorka zawarła również w swoich wspomnieniach informację o „bohaterskiej załodze” Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego z dyrektorem Adamem Lewakiem i kustoszem Tadeuszem Makowieckim na czele podczas oblężenia Warszawy oraz o dzielnej ekipie Biblioteki Ordynacji Zamajskiej — ekipie, która w osobach **Bogdana Horodyskiego**, **Mariana Łodyńskiego** i **Wandy Wolińskiej** pracowała „oddana całkowicie sprawom książki przez lat pięć w warunkach iście jaskiniowych”. Przytacza z podziwem opowieść **Józefa Grycza**⁴ o jego przetrwaniu w Bibliotece Narodowej wraz z żoną **Alodią** i **Andrzejem Grodkiem** podczas powstania warszawskiego. Z wielkim uznaniem wyraża się o **Wacławie Borowym**:

[...] będąc dyrektorem BUW, jak każdy dobry bibliotekarz był niestrudzonym przewodnikiem nie tylko studentów, ale i badaczy naukowych w rozmaitych dziedzinach wiedzy. Położył fundament pod katalog systematyczny, napisał prolegomena do przyszłej instrukcji katalogowej.

Bywając podczas okupacji w willi Borowego w Piasecznie Rabska widziała, jak z zasobnych zbiorów polonisty i anglisty korzystała młodzież tajnie studiująca i jak od wielu lat opiekował się chorym i unieruchomionym **Januarem Kołodziejczykiem**, autorem podręczników. Podkreśla jego ogromny wysiłek w zabezpieczeniu zasobów BUW tuż po wyzwoleniu.

O **Kazimierzu Piekarskim** napisała:

[...] podziwiałam zawsze jego poważną wiedzę bibliotekarską i bibliofilską, nieomyłne zdanie, gdy chodziło o rozpoznanie, jaki drukarz w jakiej oficynie i w jakim roku wykonał księgę.

Pięknie i wzruszająco jest nakreślony portret bibliotekarza — duchownego. Ojciec **Józefat Ostrowski** (**Stanisław Rawita Ostrowski**) wstąpił do zakonu benedyktynów w Belgii w r. 1911. Powróciwszy po pobycie tam, a następnie w Anglii do kraju w r. 1919, od 1924 do wybuchu wojny kierował Biblioteką Klasztoru Benedyktynów w Lubieniu w Wielkopolsce. Jego pasją były stare księgi. Uporządkował zaniedbany księgozbiór i wzbogacił go odziedziczonym majątkiem rodzinnym oraz nabytkami w kraju i za granicą w postaci starych

⁴ **J. Grycz**, *Dzienniczek z okresu powstania warszawskiego 1944 r.* W: *Z zagadnień teorii i praktyki bibliotekarskiej. Studia poświęcone pamięci Józefa Grycza*. Wrocław 1964.

druków, pieczęci, ekslibrisów. Jako kapelan wojskowy dotarł do stolicy w czasie oblężenia Warszawy i w pałacyku Ostrowskich przy ul. Miodowej założył Pogotowie Duszpasterskie. Biegał z olejami świętymi do rannych i konających na ulicach, w bramach, piwnicach, szpitalach. Za drugą bytnością w domu Rabskiej, gdzie zgromadzone kobiety szyły koszule dla żołnierzy, nie przyniósł jak poprzednio kawy, lecz worek pełen nadpalonych i porwanych książek, które znalazł na Starym Mieście — „pochyłony nad księgami wydartymi gruzom i popiołom szeptał do siebie, a może do nich jakieś pytania i zaklęcia”. Pogotowie Duszpasterskie legło w gruzach, a ojciec Józefat zginął na Placu Zamkowym, gdy z podniesionymi rękami udzielał gromadzie przerażonych ludzi ogólnej absencji. Tak umarł kapłan, „co całe życie poświęcił ludziom i księgom”. Cenny księgozbiór w Lubieniu (ok. 28 tys. wol.) został zniszczony przez Niemców.

Z podobnym sentymentem Rabska narkreśliła wizerunek siostry **Marii Franciszki** (Tyszkiewiczowej), założycielki i kierowniczki zniszczonej podczas powstania Biblioteki Wiedzy Religijnej przy ul. Litewskiej. Po ustaniu działań wojennych zaczęła tworzyć z uzyskanych darów księgozbiór w Laskach. Podzieliła go na literaturę piękną, teologię, historię, literaturę dziecięcą. Cieszyła się każdą książką, każda była „gościem upragnionym, niosącym słowo boże, otuchę i nadzieję. [...] obchodziła się z książkami jak z ukochanymi dziećmi, u których dostrzega się same cnoty”.

Rabska w swoich wspomnieniach poświęca również wiele ciepłych słów zasłużonej wypożyczalni książek — Czytelnii Powszechnej sióstr **Marii i Jadwigi Zaborowskich**, przy ul. Mazowieckiej. W tej założonej z końcem XIX w. placówce „wybór książek dokonywany z zamiłowaniem przez obie bibliotekarki zaspokajał głód książki w gnębionej przez system rusyfikacyjny stolicy”. Żądane książki kupowały często za granicą, ze spokojem i zrównoważeniem obsługiwały czytelników nawet po godzinach otwarcia.

Jednymi z bohaterów książki Heleny **Duninówny** — **Ci których znam** (1957), są: dyrektor Biblioteki Ordynacji Zamojskiej **Tadeusz Korzon** i... jej woźny, **Paweł Kurek**. Autorka jako córka radcy

prawnego Ordynacji mieszkała w młodości z rodzicami w oficynie Błękitnego Pałacu. Bywała więc z nimi na słynnych „środach” u Korzonów i miała okazję obserwować w gęstym papierosowym dymie, w dość ciemnym wnętrzu, wybitnych przedstawicieli świata naukowego Warszawy, a często... nudzić się. Po ukończeniu pensji rozpoczęła samodzielne studia pod kierownictwem przyjaciela rodziny, prof. Ignacego Chrzanowskiego. Wtedy udostępniono jej na stałe biblioteczną czytelnia.

Biblioteka w owych pierwszych latach naszego stulecia nie stała otworem — jak pisze Duninówna — dla szerszej publiczności. Historyk Korzon występuje raczej jako bibliotekarz tradycyjny — kierowana przez niego placówka była warsztatem pracy badawczej jego i ścisłej grupy naukowców, jak Szymon Askenazy, Wojciech Kętrzyński, Ignacy Baranowski i inni. W półprywatnej i półrodzinnej atmosferze biblioteki był dla Duninówny miły i uprzejmy. Oprowadzał ją po archiwach bibliotecznych, udzielał wyczerpujących wyjaśnień, a nawet dopuścił ją do współpracy przy konserwacji starych druków. Pisarka opisuje jego system pracy naukowej, przy której zajadał orzeszki laskowe, jego wygląd zewnętrzny nieco przypominający starego, czupurnego i zadzierzystego jeszcze kozła, jękanie się, które stanowiło stały „leimotiv jego mowy”.

Duninówna bardzo miło wspomina Pawła Kurka, wielkiego przyjaciela swojej młodości. Niejednokrotnie proponował jej wędrowki po bibliotecznych zakamarkach, wykazując jako przewodnik dużą orientację. Znał wszystkich częstszych czytelników, ich potrzeby, zwyczaje i upodobania. „Uważał się, i słusznie, za niezastąpionego, niemal za samego bibliotekarza”. Ze wzruszeniem autorka przytacza wiadomości zaczerpnięte z **Zarysu dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej** Horodyskiego, że Kurek znając łacinę uporządkował w ostatnich latach życia zespół materiałów archiwalnych z okresu od XVI do XIX w. i ratował go podczas bombardowania 7 września 1939 r. Sam zginął od bomby niemieckiej 16 września.

Ossolineum wydało w r. 1969 **Kronikę rodzinną** Krystyny **Grzybowskiej** — wnuczki Karola Estrchera, autorki sztuk scenicznych, poezji, utworów dla dzieci, szkiców historycznoliterackich. Książka

ta, wydana pośmiertnie, opisująca rodzinę Estreicherów, obok zalet typowych dla tego gatunku literackiego nosi znamię autentyzmu, oparta jest na korespondencji, dzienniku i tradycji rodzinnej. Doprowadzona tylko do początków działalności wielkiego bibliografa w Krakowie, dostarcza również wiadomości o jego małżeństwie, ojcostwie i życiu towarzyskim.

I wreszcie na koniec kilka przykładów, jak pisarze widzą przydatność pracy bibliotekarzy w procesie powstawania książek oraz różnych opracowań literackich i jak dają temu wyraz w felietonach, przedmowach, posłowiach, wstępach. W felietonie **On jeden starczy za łódzką sagę** w zbiorze *Pasjonaci* (1987) Tadeusza Gicgiera znajdujemy następujący akapit. Żona łódzkiego poety, Antoniego Kasprowicza, całą zebraną spuściznę po nim przekazała Michałowi Kunie, kustoszowi Biblioteki Uniwersyteckiej: „Pamiętki po poecie trafiły więc w dobre ręce, zostały odpowiednio uporządkowane i zabezpieczone, będą mogli do nich sięgać ci wszyscy, których interesuje życie i twórczość A. Kasprowicza”.

W felietonie **Kochany panie Leonie** Gicgier mówi o swoim poszukiwaniu materiałów na temat przyjaźni Leona Pietrzykowskiego z Jerzym Szaniawskim. „Miłe panie bibliotekarki” z Biblioteki Publicznej w Zduńskiej Woli, w której mieszka rodzina zmarłego Leona, udostępniły mu kilka teczek; znajdujące się w nich pamiętki były

starannie uporządkowane i posegregowane — przybrały więc taką postać, z której wszyscy zainteresowani mogą korzystać.

Feliks **Lichodziewska** za udostępnienie setek woluminów książek i czasopism potrzebnych jej do napisania monografii **Twórczość Władysława Broniewskiego** (1973) dziękuje pracownikom Biblioteki Instytutu Badań Literackich, Biblioteki Narodowej oraz Publicznej m.st. Warszawy. **Barbara Wachowicz** w komentarzu do swojej książki **Małwy na lewadach** (1972) wśród podziękowań różnym osobom umieszcza podziękowanie **Jadwidze Słomczyńskiej** z Biblioteki Zakopiańskiej za trudno dostępne lektury, „z pamiętnikiem pana szefa włącznie”. Stanisław **Fita** w przedmowie do **Wspomnień o Bolesławie Prusie** (1962) dziękuje paniom **Irenie Harhalowej** i **Zofii Marczyńskiej** z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Łopacińskiego w Lublinie.

Ewa E. Kossak, autorka opowieści biograficznej **Rodzina „M”** (1991), stwierdza, że cenne były dla niej nie tylko rady i przyjazna pomoc dyrektora Muzeum Literatury, **Janusza Odrowąza**, ale i wsparcie, jakiego udzielali pracownicy — **mgr Wiesława Kordaczuk** z Działu Rękopisów i **Elżbieta Woźnicka** — bibliotekarka Muzeum. Ponadto pisze, że wdzięczna jej pamięć „towarzyszyć będzie zmarłej dr **Wandzie Borkowskiej** z Biblioteki Polskiej w Paryżu za jej wyrozumiałość, ofiarną pomoc i wiedzę, którą tak hojnie się dzieliła”.

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

PUBLIKACJE

Przegląd Biblioteczny 1991 (wyd. 1992) zesz. 2 — zawartość w działach: „Współtwórcy bibliotekarstwa polskiego” — Wywiad z dr Marią Manteufflową (rozmawiała Mirosława Kocięcka), jej życiorys oraz bibliografia prac, „Artykuły” — **Barbara Sordylova**: *Biblioteki i informacja naukowa w dobie przemian*, **Alina Grochowska**: *Normalizacja terminologii z zakresu bibliotekarstwa i bibliografii*, **Ewa Stępnikowa**: *Z zagadnień metodyki tematowania. Opis wielokrotnie w języku hasel przedmiotowych*, **Mirosław Górny**: *CD-ROM w bibliotece — konkurent czy uzupełnienie dostępu online*; wśród opinii: **Barbary Sordylowej** *Przyczynki do terminologii* („informacja naukowo-techniczna”) oraz **Marii Wrocławskiej** uwagi po kilku latach obowiązywania normy

opisu bibliograficznego dokumentów dźwiękowych. Ponadto sprawozdania, recenzje i przeglądy, kronika, biogramy (**Maria Sipaiłło**, **Władysław Bieńkowski**).

Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa Lompy w Lublińcu otrzymała nową siedzibę przy ul. K. Mańki 10 (rynek). Uroczyste otwarcie odbyło się 12 października — poświęcenie, referaty: *Tradycje czytelnicze i biblioteczne w Lublińcu*, *Europejska sieć biblioteczna*, *Tragiczny epizod II wojny światowej, czyli Czy wojna światowa rozpoczęła się w Lublińcu*.

Zabytkowa architektura w ekslibrisie czeskim, niemieckim, polskim ze zbiorów Romualda M. Łuczyńskiego — wystawa zorganizowana przez WBP w Jeleniej Górze, Muzeum Sportu i Turystyki Regionu Karconoszy w Karpaczu, Zarząd Miasta Karpacza, otwarta 9 X w Karpaczu.



WANDA CHOTOMSKA

fol. M. Sokołowski — CAF



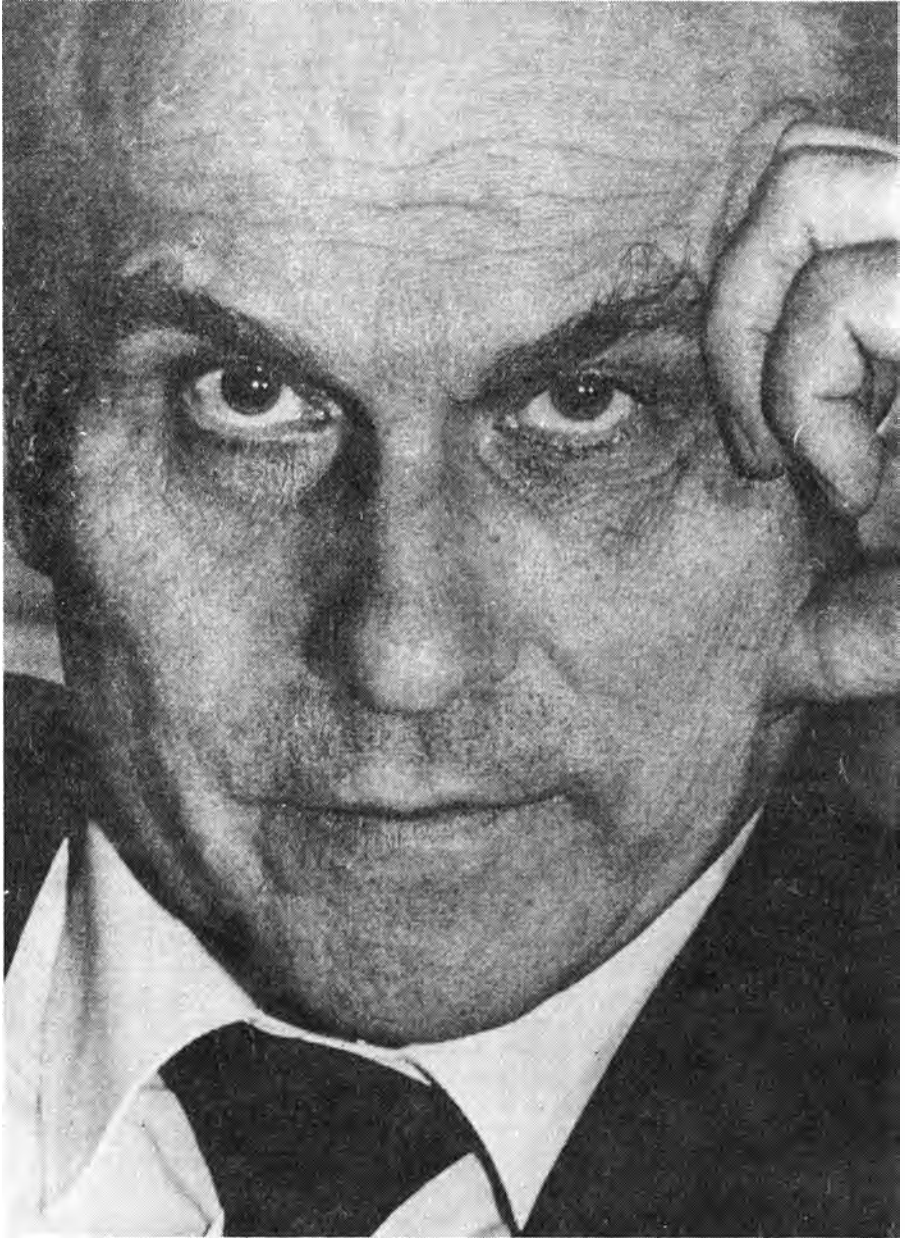
KAROL BUNSCH

fot. Kazimierz Michalski



ARKADY FIEDLER

fot. W. Miernicki



RYSZARD KAPUŚCIŃSKI

fot. Czesław Czapliński

Ryszard Kapuściński

Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Ryszard Kapuściński — dziennikarz, pisarz, humanista — urodził się 4 marca 1932 r. w Pińsku na Polesiu. Ukończył historię na Uniwersytecie Warszawskim w r. 1955. Był dziennikarzem „Sztandaru Młodych” 1950-1956, „Polityki” 1957-1961, PAP 1962-1972, „Kontynentów” 1973-1974, „Kultury” 1974-1975. Wykładał na Uniwersytecie w Bangalore (Indie) 1973, Uniwersytecie w Caracas 1978, Uniwersytecie Columbia 1983, Temple Univ. Filadelfia 1988.

Był wiceprzewodniczącym Komitetu „Polska 2000” PAN 1981-1985. Zrealizowano o nim dwa filmy dokumentalne w BBC.

Sławę zdobył relacjami z Kongo drukowanymi w „Polityce”. Jako korespondent zagraniczny PAP przebywał kilkanaście lat w Afryce, Azji, Ameryce Łacińskiej, przeważnie na terenach działań wojennych. Docierał wszędzie tam, dokąd inni nie odważyli się wyruszyć. Ogląda i opisuje zamachy stanu i rewolucje. Jego naczelną zasadą jest podpatrzeć rozpad tradycyjnego ładu, uświęconej moralności, starej wiary, religii, obyczaju, porządku społecznego. Jest pisarzem wielkiej rangi, o niezwykłym uwarunkowaniu moralnym.

Tematyce polskiej poświęcił książkę *Busz po polsku*, współczesnym przemianom w południowo-wschodnich republikach ZSRR — reportaż *Kirgiz schodzi z konia*. Większość utworów porusza problemy Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji — *Czarne gwiazdy* (1963), *Gdyby cała Afryka* (1969), *Dlaczego zginął Karl von Spreti?* (1970), *Chrystus z karabinem na ramieniu* (1975), *Jeszcze dzień życia* (1976), *Cesarz* (1978) — książkę przetłumaczono na 30 języków, m.in. na japoński, *Wojna futbolowa* (1978), *Szachinszach* (1982). W r. 1986 ukazał się *Notes* (zbiór wierszy), a w 1990 *Lapidarium* — notatnik podróżnika, reportera, politologa, poety.

Otrzymał wiele nagród, w tym m.in. nagrodę im. Juliana Bruna (1959), państwową III st. Ministra Kultury i Sztuki (1967), państwową II st. (1976), im. Bolesława Prusa (1975), nagrodę Klubu Publicystów Międzynarodowych (pięciokrotnie), tygodnika „Kultura” (1978), „Miesięcznika Literackiego” (1975), „Nowych Książek” (1975, 1978), „Kuźnicy” (1980), nagrodę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (1984).

TWÓRCZOŚĆ

RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

Busz po polsku — Warszawa : „Czytelnik”, 1962

Wyd. 2 1975; wyd. 3. 1978

Czarne gwiazdy — Warszawa : „Czytelnik”, 1963

Kirgiz schodzi z konia — Warszawa : „Czytelnik”, 1968

Wyd. 2. „Iskry” 1974

Gdyby cała Afryka — Warszawa : „Czytelnik”, 1969

Wyd. 2. 1971

Dlaczego zginął Karl von Spreti? — Warszawa : „Książka i Wiedza”, 1970

Jeszcze dzień życia — Warszawa : „Czytelnik”, 1976

Chrystus z karabinem na ramieniu : re-

portaże — Warszawa : „Czytelnik”, 1975
Wyd. 2. 1976

Cesarz — Warszawa : „Czytelnik”, 1978
Wyd. 2. 1980; wyd. 3. 1982; wyd. 4. 1987

Wojna futbolowa — Warszawa : „Czytelnik”, 1978

Szachinszach — Warszawa : „Czytelnik”, 1982

Wyd. 2. 1983

Notes — Warszawa : „Czytelnik”, 1986

Wrzenie świata — Warszawa : „Czytelnik”, 1988. — 4 t.

1 : Kirgiz schodzi z konia ; Chrystus z karabinem na ramieniu

2 : Wojna futbolowa ; Jeszcze dzień życia

3 : Cesarz ; Szachinszach

4 : Busz po polsku ; Notes

Lapidarium — Warszawa : „Czytelnik”, 1990

WAŻNIEJSZE PUBLIKACJE
O ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI
RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO

BAUER Zbigniew: Na wszystkich drogach ziemi. *Literatura* 1987 nr 5 s. 18-22

BAUER Zbigniew: W lapidarium. *Nowe Książki* 1990 nr 6 s. 3-5

BIRÓ Zoltan: Kapuścińskiego dwie książki o tyranii. Tł. [z węg.] Jerzy Snoppek. *Literatura na Świecie* 1989 nr 1 s. 295-304

BUGAJSKI Leszek: „Fronty” Ryszarda Kapuścińskiego. *Nurt* 1977 nr 7 s. 26-27

BUGAJSKI Leszek: Pozy prozy. — Warszawa : „Czytelnik”, 1986 — S. 78-85: „Fronty” Ryszarda Kapuścińskiego

CIEMIŃSKI Ryszard: Gorący reporter. *Prawo i Życie* 1979 nr 8 s. 17, il.

DZIEWANOWSKI Kazimierz: Naiwność prawd podstawowych (Na marginesie książki R. Kapuścińskiego „Chrystus z karabinem na ramieniu”). Za sceną. *Literatura* 1975 nr 13 s. 2

FRAS Janina: O języku „Cesarza” R. Kapuścińskiego. *Język Polski* 1981 z. 3/5 s. 255-258

GĄSKA Kazimierz: Reporter, cesarze i pułkownicy. *Tygodnik Kulturalny* 1985 nr 43 s. 5, il.

[Id.]: Zafascynowani egzotyką. *Miesięcznik Literacki* 1975 nr 4 s. 63-69 [m.in. o książkach Kapuścińskiego].

I. J.: Ryszard Kapuściński. *Nowe Książki* 1990 nr 6 s. 61, okł., il.

KOPKA Krzysztof: Kapuściński. *Tygodnik Kulturalny* 1988 nr 22 s. 7, il.

[KOWALSKI Bronisław] B. K.: Kapuściński O metodzie pisarskiej R. Kapuścińskiego. *Kamena* 1978 nr 26 s. 14

KRZEMIENŃ Teresa: Znajomi i nieznanymi. — Wyd. 2 zmien. i rozsz. — War-

szawa : „Czytelnik”, 1978 [M.in. o Kapuścińskim]

KRZEMIŃSKI Adam: Stara sztuka pisanie. *Polityka* 1985 nr 20 s. 7, il.

KUNDA Sławomir Bogusław: Zawód reporter (Nowe lektury szkolne). *Życie Literackie* 1983 nr 2 s. 10

KWAŚNIEWSKA-WOŹNY J.: O dziennikarstwie Ryszarda Kapuścińskiego. *Prasa Polska* 1977 nr 5 s. 10-12

KWIECIEŃ Irena: O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. *Polonistyka* 1986 nr 7 s. 519-526, il.

MAŁACHOWSKI Aleksander: Pamiętnik współczesny. *Kultura* 1979 nr 39 s. 16

MARKOWSKA Bożena: Przed upadkiem Babilonu (Inszenizacja „Cesarza” R. Kapuścińskiego w The Royal Court Theatre). *Przegląd Tygodniowy* 1987 nr 51/52 s. 13, il.

MELOCH Katarzyna: Afrykańczyk. Rzecz o Ryszardzie Kapuścińskim. *Kontrasty* 1975 nr 10 s. 35-39, il.

MOCZULSKI Marcin: Wszyscy ludzie cesarza (Ryszard Kapuściński). Mała wszechnica Nurtu. *Nurt* 1988 nr 2 s. 9-11

OSIATYŃSKI Wiktor: Zamki z piasku. *Odra* 1990 nr 7/8 s. 31-35

PAWLUCZUK Andrzej Włodzimierz: Kapuściński. — Warszawa : „Agencja Autorska”, 1980

PAWLUCZUK Andrzej Włodzimierz: Pisanie jest walką. *Literatura* 1980 nr 1 s. 2-3, il.

PIETRZAK Ryszard: Zawód: reporter. *Trybuna Ludu* 1979 nr 13 s. 6

RAFFERTY Terrence: Portret reportera z czasów młodości. Tł. z ang. Ewa Don, Piotr Siemion. *Literatura na Świecie* 1987 nr 12 s. 304-309

SAJENCZUK Elżbieta: **Kapuściński łamie szyfr.** *Prasa Polska* 1988 nr 7 s. 13-16

SKUZA Roman: **Arcymistrz reportażu literackiego.** *Argumenty* 1987 nr 13 s. 9

STRACHANOWSKI Piotr: **Ryszarda Kapuścińskiego opisywanie świata.** *Tygodnik Powszechny* 1983 nr 47 s. 5-6

WALOCH Jacek: **Dlaczego świat czyta „Cesarza”.** *Radar* 1983 nr 39 s. 17

WOLNY Kazimierz: **Ryszarda Kapuścińskiego sztuka reportażu.** *Profile* 1989 nr 10 s. 26-27

WOŚ Justyna: **O działalności reporterskiej R. Kapuścińskiego.** *Prometej* 1978 nr 4 s. 10-11

WÓJCIK Ryszard: **Kapuściński — Z frontu na front.** W: *Nasi współcześni.* — Warszawa, 1980 s. 77-88

WÓJCIK Ryszard: [Charakterystyka pisarstwa, fot.] *Razem* 1978 nr 15 s. 46-48

ZADRZYŃSKA Ewa: [Z okazji nagrody im. B. Prusa] *Sztandar Młodych* 1975 nr 138 s. 1, 3

ŻBIKOWSKI Zbigniew: **Kapuściński na londyńskiej scenie** (Wystawienie „Cesarza” w Royal Court Theatre Upstairs). *Radar* 1987 nr 18 s. 22-23, il.

ŻUKROWSKI Wojciech: **Ostrzelany reporter. O twórczości reporterskiej R. Kapuścińskiego.** *Kierunki* 1976 nr 30 s. 5, il.

Wypowiedzi pisarza

Być tłumaczem innych ludzi. *Polska* 1976 nr 6 s. 3, 7-8, il. oraz mutacje: *Poland* nr 8; *Poland* nr 6; *La Pologne* nr 6; *Polen* nr 6

Czarne i białe. Rozm. przepr. Jacek Snopkiewicz. *Radar* 1978 nr 7 s. 4-5

Gdzie kryje się większa prawda. Rozm. przepr. Andrzej Kantowicz. *Kultura* 1976 nr 31 s. 1, 8, il.

...O ZSRR. Rozm. przepr. Marcin Czerwiński. *Nowe Książki* 1991 nr 1 s. 32-36, il.

Reporter — zawód niebezpieczny. Rozm. przepr. Tadeusz Jerzy Żółciński. *Fakty* 1976 nr 30 s. 5, 9, il.

W drodze. Rozm. przepr. Teresa Krzemień. *Kultura* 1978 nr 47 s. 10, il.

Wyjście z kostiumu. Rozm. przepr. Zbigniew Miazga. *Sztandar Ludu* 1981 nr 51

[Wypowiedź nt. własnej twórczości] Zannotowała [Anna Bujas] a.b. *Trybuna Ludu* 1976 nr 78 s. 8

Z tamtego świata. Rozm. przepr. Jacek Syski. *Literatura* 1976 nr 30 s. 5-7, il.

Oprac. JANINA MADEJSKA

JUŻ DO NABYCIA!!!

Nowa, niezbędna książka dla tysięcy polskich bibliotekarzy

Teresa TUROWSKA — Katalog rzeczowy w średnich bibliotekach publicznych

Wydanie trzecie poprawione i uzupełnione

Ostatnie wydanie tej książki ukazało się w roku 1978. Obecne wydanie oparte na tablicach UKD — FID 667 poza niezbędną aktualizacją haseł zawiera propozycje rozwiązań wariantowych i bardziej szczegółową rozbudowę niektórych działów wynikającą z pojawienia się nowego piśmiennictwa.

Cena zł 20.000,—

Książka w nagrodę — i co dalej?

Pracując przez wiele lat w bibliotece szkoły średniej starałam się wszelkimi możliwymi sposobami wpływać na rozwój zainteresowań czytelnicych młodzieży. Były to sposoby wypróbowane, zalecane, opisane w fachowych publikacjach. Były i własne próby, także przynoszące dobre efekty, np. chętny udział w konkursach czytelniczych, recytatorskich, w spotkaniach z pisarzami, uczestnictwo — oczywiście w charakterze słuchaczy — w sesjach naukowych poświęconych literaturze, ale i zorganizowanie w szkole konkursu „Najciekawsze pozycje w księgozbiorach uczniowskich”, pisanie recenzji książek, które uczniów szczególnie zainteresowały, gromadzenie tych recenzji itp. Moje obserwacje i statystyki potwierdzały, że młodzież książki lubi, a nawet że zrodził się w niej pewien rodzaj zdrowego snobizmu.

A jaki jest stan dziś? Jakie są reperkusje tych tysięcy dedykacji o pożytku czytania, jakie poszły w świat z absolwentami, którzy razem ze świadectwem ukończenia szkoły otrzymali upominek książkowy? Czy ktoś te sprawy bada? Czy ktoś interesuje się, w jakim stopniu to zaowocowało... „To, co umiesz dziś — nie wystarczy na jutro. Dotrzymać kroku pomoże ci książka”. Tak brzmiała jedna z dedykacji, które w każdym roku staraliśmy się dobierać jak najtrafniej do sytuacji w kraju i na świecie. Dziś zdarza się, że telewizja pokazuje, z jaką niechęcią młodzież podchodzi do niektórych lektur.

Ostatnio zbulwersował mnie fakt, jakiego byłam świadkiem na Ursynowie. Oto przy zyspie śmieci zatrzymała się inwalidka bez nóg i ostrożnie wydobywała z pojemnika... książki. Zainteresowały mnie ich tytuły. Była tam m.in. książka z dedykacją dla uczennicy warszawskiej szkoły zasadniczej „w nagrodę za pracę społeczną w bibliotece szkolnej” podarowana na zakończenie roku szkolnego 1963/64 — *Ludzie jak bogowie* Wellsa. Druga książka — *Przez Pamiry i Hindukusz do źródeł rzeki Indus*, z 82 ilustracjami, będąca tomem II *Podróży gen. Grąbczewskiego* wydanych przez Gebethnera i Wolffa (Warszawa—Kraków—Poznań—Lublin—Łódź—Wilno—Zakopane) w latach 1924-1925 — miała pieczętące podwarszawskiej biblioteki gminnej, z której zapewne była wypożyczona.

Książki te nie poszły na szczęście na śmietniko. Znalazł się przypadkiem ktoś, kto je życzliwie przyczepił. Z krótkiej rozmowy wynioskowałam, że znalazczynie ukończyła szkołę średnią, próbowała dostać się na studia, ma szerokie zainteresowania, dużo czyta. Można by więc z optymizmem potraktować maksymę „habent sua fata libelli” i dać sobie spokój. Ale chyba tu dopiero jest miejsce na refleksję — do czego zmierzamy, za czym gonimy, co stanowi dla nas jakąś wartość? No a dla bibliotekarzy — wiele otwartych pytań.

ZOFIA KRASUSKA

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej R. XLI 1991 wyd. 1992 nr 1/2 dedykowany pamięci prof. dr. Jana Baumgarta, dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej w l. 1955-1974, zmarłego 17 VIII 1989. Treść: Janina Tyszkowska — *Pożegnanie dyrektora Jana Baumgarta* oraz *Bibliografia prac Jana Baumgarta* (233 pozycje w układzie chronologicznym — 1929-1989), Mieczysław Markowski — *Formy argumentacji w teoretycznych i praktycznych dyscyplinach filozoficznych na Uniwersytecie Krakowskim w XV w.*, Anna Kozłowska — *Mikolaj z Cieżkowic i jego „Prognozy o komecie z roku 1472”*, Henryk Bułhak — *Miscelanea bibliographica. Druki krakowskie XVI w.* Jan Haller, Waclaw Urban — *Daty życia niektórych osób związanych z Krakowem*, Jan Pirożyński — *Testament i kodycal księżnej brunszwickiej Zofii Jagiellonki*, Andrzej Obrębski — *Oprawy książek należących do przechowywanej w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej w r. akada. 1988/89* (Wanda Graszewska-Karolak) oraz 11 wspomnień poświęconych zmarłym pracownikom BJ.

Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej R. XLII 1992 nr 1/2 przypisany pamięci prof. dr. Alodii Kawec-

kiej-Gryczowej, wybitnej uczoney, twórczyni nowoczesnej szkoły polskiego księgoznawstwa historycznego, zmarłej 16 VI 1990. Treść: Jan Pirożyński — *Alodia Kawecka-Gryczowa (1903-1990)*, Maria Kowalczykówna — *„Ruthenus De septem donis Spiritus Sancti” w rękopisie BJ 1464*, Duszan J. Martinović — *Drukarnia Crnojevicia (Obodska) 1493-1496*, Waclawa Potockiego *Nagrobki różnych stanów i kondycyj ludziom* (oprac. Janusz S. Gruchała, cz. I), Jerzy Starnawski — *O neolacirskich paralelach zachodnioeuropejskich poematu Walentego Rożdzieńskiego „Officina ferraria”*, Edward Różycki — *Na śladach „Roczników” Długoszyowych*, Andrzej Obrębski — *Dziennik z lat 1561-1583 dyplomaty i biskupa płockiego Piotra Dunin-Wolskiego*, J. Pirożyński — *Plakat propagandowy na cześć Stefana Batorego wydany po jego elekcji*, Zbigniew Nowak — *Udział miast Prus Królewskich i Książęcych w jubileuszu trzechsetlecia wynalezienia sztuki drukarskiej*, Listy Karola Estreichera, cz. 3 (oprac. Jadwiga Grzybowska), *Władysława Semkowicza listy z Włoch z r. 1903*, cz. II (oprac. Józef Dużyński). W Kronice — *Działalność Biblioteki Jagiellońskiej w r. akda. 1989/90* (W. Graszewska-Karolak), 4 biogramy zmarłych pracowników.

Wykorzystanie literatury technicznej przez uczniów zasadniczych szkół zawodowych

Na przykładzie Zespołu Szkół Technicznych Zakładów Urządzeń Chemicznych i Armatury Przemysłowej w Kielcach

ROLA I MIEJSCE BIBLIOTEKI W SZKOLE

Biblioteki zawsze pełniły doniosłą rolę w rozwoju nauki, oświaty i kultury. Głębokie przeobrażenia, jakie dokonują się dziś w ich otoczeniu, sprawiają, że zgodnie z kierunkiem tych procesów rola bibliotek zostaje wielokrotnie pomnożona. Systemy oświaty, w których na bibliotekach ciążyą niezastąpione funkcje kształcące i wychowawcze, realizują dziś ogromnie ambitne programy kształcenia kadr mających zagwarantować dynamiczny rozwój gospodarki narodowej.

Między biblioteką szkolną a szkołą istnieje organiczny związek; szkoła nie osiągnie pełnych efektów nauczania i wychowania na miarę potrzeb współczesności bez prawidłowo funkcjonującej biblioteki, podobnie jak wyniki pracy biblioteki będą ograniczone w niesprawnym organizmie szkoły. Biblioteka szkolna skupiająca różnego rodzaju źródła wiedzy może stać się dla uczniów i nauczycieli jedną z centralnych pracowni w szkole.

Postaramy się dać odpowiedź na pytanie: Czy Biblioteka Zespołu Szkół Technicznych ZUCHiAP jest jedną z centralnych pracowni w szkole?

K s i ę g o z b i ó r

Zakres usług świadczonych przez bibliotekę ZST ZUCHiAP uwarunkowany jest wieloma czynnikami. Spośród nich na uwagę zasługują:

- wielkość zbiorów,
- ich jakość,
- funkcjonalność zbiorów i pomieszczeń bibliotecznych,
- wewnętrzna organizacja,
- przygotowanie zawodowe personelu,
- operatywność działania personelu,
- szybkość udzielania informacji.

Pierwszy z wymienionych tu czynników nie jest wprawdzie warunkiem *sine qua non*,

ale należy do bardzo ważnych. Nie zawsze bowiem liczebność zbiorów idzie w parze z ich wartością i funkcjonalnością.

Pod względem wielkości gromadzonych zbiorów Biblioteka Zespołu Szkół Technicznych ZUCHiAP jest placówką średniej wielkości. W styczniu 1992 r. znajdowało się w niej ogółem 12 324 wol., w tym:

- książek technicznych 2872
- wydawnictw specjalnych 892
- czasopism technicznych 14 tytułów.

Pożądane jest, aby biblioteki, zwłaszcza szkół zawodowych, dysponowały chociaż przykładowymi zestawami zbiorów specjalnych. Uczeń szkoły zawodowej, w przyszłości może racjonalizator czy wynalazca, powinien w szkole zapoznać się z patentem i opisem patentowym — najwcześniejszą i często jedyną publikacją dotyczącą danego rozwiązania technicznego. Szczególnie znaczenie w kształceniu zawodowym i w praktyce mają normy, jedne z najprecyzyjniejszych źródeł informacji. Są to przepisy określające obowiązkowe właściwości, którym powinny odpowiadać pod względem kształtu, wymiarów, cech jakościowych i innych wymogów wyroby przemysłowe oraz wszystkie urządzenia i instalacje.

Pożądanym w bibliotece źródłem informacji jest literatura firmowa. Zawiera ona informacje o rodzajach i właściwościach produkowanych wyrobów, świadczonych usług, o charakterze i kierunkach prowadzonych badań.

Niewielki procent w zbiorach biblioteki ZST ZUCHiAP stanowią czasopisma techniczne, których funkcja w bibliotece jest szczególnie ważna. Są one bowiem grupą wydawnictw o największej nośności informacyjno-naukowej. Wynika to przede wszystkim z ich funkcji polegającej na:

- szybkiej rotacji informacji naukowej,
- informacji dopływającej permanentnie,

● informacji adresowanej do określonego kręgu odbiorców.

Wydawnictwa periodyczne są podstawowym środkiem aktualizacji wiadomości, a tym samym podstawowym czynnikiem wpływającym na tempo postępu technicznego. Ich znaczenie jest tym większe, że wychodząc regularnie podają materiał informacyjny najbardziej aktualny. Stanowią też obecnie najszerzej rozpowszechnioną formę przekazywania informacji bieżącej, zamieszczają na swych łamach lub w specjalnych dodatkach przeglądy dokumentacyjne, bibliografie itp.

L o k a l

Biblioteka ZST ZUCHiAP zajmuje dwa pomieszczenia liczące łącznie 39 m². Jedno przeznaczone zostało na magazyn z wydzielonym kącikiem dla pracowników, drugie — na wypożyczalnię oraz księgozbiór podręczny. Nie ma miejsca choćby na kącik czytelniczy. W Bibliotece ZST ZUCHiAP ze względu na brak odpowiedniej liczby pomieszczeń nie ma możliwości stworzenia pełnego i prawidłowego zorganizowanego warsztatu informacyjnego z odpowiednio rozbudowanym aparatem pomocniczym, a tym samym nie można w niej efektywnie przysposabiać uczniów do korzystania z informacji. Sprawą pierwszej wagi jest uregulowanie spraw lokalowych.

P e r s o n e l

Ze względu na specyficzne zadania biblioteki szkolnej jej pracownik musi mieć wysokie kwalifikacje zawodowe. Musi współuczestniczyć w przygotowaniu ucznia do korzystania z informacji naukowej w szeroko rozumianym tego słowa znaczeniu. W omawianej bibliotece zatrudniony jest na pełnym etacie jeden pracownik z wyższym wykształceniem bibliotekarskim. Zna on swoje obowiązki i dla przeprowadzenia lekcji bibliotecznych często korzysta z dobrze urządzonej i wyposażonej Biblioteki Technicznej ZUCHiAP, która znajduje się na terenie Zakładów w niedalekiej odległości od zespołu szkół.

CEL I METODA PRZEPROWADZONYCH BADAŃ

Przedmiotem niniejszego opracowania jest wykorzystanie literatury technicznej

przez uczniów ZST ZUCHiAP. Starano się przedstawić, w jakim stopniu uczeń sam potrafi zdobywać wiedzę niezbędną mu w dalszej pracy zawodowej, i nie tylko.

Badania objęły 6 klas, tj. jedną klasę pierwszą, trzy klasy drugie, dwie klasy trzecie. Chodziło o wykazanie, czy uczniowie jednocześnie ze zdobywaniem wiedzy objętej programem nauczania rozszerzają swoje zainteresowania techniczne, śledząc w środkach przekazu ich dynamiczny rozwój.

Badania zostały przeprowadzone metodą wywiadu oraz ankietowania. Pozwoliło to na poszerzenie materiału o wiadomości uzyskane w rozmowach z pracownikami biblioteki szkolnej, dyrektorem szkoły oraz uczniami.

WYNIKI BADAŃ ANKIETOWYCH

Na pytania ankiety odpowiedziało 176 uczniów, co stanowi 63,3% młodzieży uczęszczającej do tej szkoły. Z klas pierwszych ankietę wypełniło 36 uczniów, klas drugich — 84, z klas trzecich — 56.

Na pytanie: „Dlaczego zapisałeś się do szkoły przyzakładowej?” 99 uczniów odpowiedziało, że podoba im się zawód, którego tu się uczą. Dla 24 uczniów motywem była możliwość dostania się do szkoły bez egzaminów, dla 23 — chęć podjęcia po skończeniu szkoły pracy w zakładzie. 17 uczniów nie dostało się do innej szkoły, pozostali (13) nie dali odpowiedzi na to pytanie.

Z przedmiotów, które sprawiają uczniom największą trudność, najczęściej wymieniane były przez respondentów:

— matematyka	— 29,0%
— rysunek zawodowy	— 18,8%
— fizyka	— 8,5%
— elektrotechnika	— 4,5%
— technologia	— 2,2%
— historia	— 2,0%
— język polski	— 19,9%

Żadnego przedmiotu, z którym ma trudności, nie wymieniło 16% uczniów. Tylko 14% respondentów miało komplet podręczników potrzebnych do realizacji programu zajęć. Łatwo obliczyć, że aż 86% takim kompletem nie dysponowało, w tym z klas I — 26% uczniów, z klas II — 29%, z klas III — 31%.

Wszyscy respondenci są czytelnikami biblioteki szkolnej, natomiast żaden z nich nie jest czytelnikiem biblioteki technicznej w zakładzie pracy, w którym uczniowie mają praktyki zawodowe.

Poniższa tabela obrazuje, w jakim stopniu uczniowie ZST ZUCHiAP wykorzystują literaturę techniczną.

Wykorzystanie literatury technicznej przez uczniów ZST ZUCHiAP

Rodzaj literatury	Respondenci z poszczególnych klas					
	Kl. I (36)		Kl. II (84)		Kl. III (56)	
	Liczba uczniów	%	Liczba uczniów	%	Liczba uczniów	%
Książki techniczne	15	42	24	29	17	30
Czasopisma techniczne	7	19	26	31	16	29
Katalogi techniczne	1	3	3	4	7	12
Prospekty	10	28	8	9	8	14
Normy, cenniki	3	8	2	2	0	0
Uczniowie nie korzystający z literatury technicznej	0	0	21	25	8	14

Na pytanie: „Z jakich dokumentów zgromadzonych w bibliotece korzystasz najczęściej” — odpowiedzi były w poszczególnych klasach nieco zróżnicowane. Uczniowie z klasy pierwszej najczęściej korzystają z książek technicznych — 15 respondentów; 7 uczniów czyta czasopisma techniczne, jeden korzysta z katalogów wyrobów technicznych, 10 — z prospektów, trzech — za norm i cenników.

Uczniowie klas drugich najczęściej sięgają do czasopism technicznych (26) i do książek technicznych (24); z katalogów korzysta 3, z prospektów — 8, z norm i cenników — 2. Aż 21 respondentów (25%) nie czyta żadnej literatury technicznej. Jest to wskaźnik wielce niepokojący.

Uczniowie klas trzecich korzystają z większości z książek technicznych (17) i z czasopism technicznych (16 uczniów); prospekty wymieniło 8 uczniów, katalogi techniczne — 7. Ośmiu uczniów — 14,2% respondentów klas III — nie korzysta z żadnej literatury technicznej.

Badania wykazały, że 141 respondentów korzysta z biblioteki kierując się zaleceniem nauczyciela; 13 czyni to celem pogłębiania wiedzy w danym przedmiocie, 22 — dla lepszej orientacji w rozwoju nauki i techniki.

Na pytanie: „Kiedy ostatni raz byłeś w bibliotece” — 141 respondentów stwierdziło, że przed miesiącem, 22 — że przed dwoma tygodniami, 13 nie pamiętało, kiedy ten fakt miał miejsce. Tylko jeden z ankietowanych potrafił wymienić pozycję, którą ostatni raz wypożyczył, 124 podało tytuły czasopism technicznych, z których najczęściej korzystają. Spośród nich 12 respondentów czyta te czasopisma systematycznie, pozostali przeglądają je sporadycznie.

Na pytanie: „W jakim stopniu biblioteka zaspokaja twoje potrzeby informacyjne” — 128 uczniów oceniło, że częściowo, 27 — że zaspokaja całkowicie, 8 — że wcale nie zaspokaja, 13 uczniów nie dało odpowiedzi.

Zdobyte informacje uczniowie wykorzystują: na praktyce i w szkole — 123 uczniów, w zainteresowaniach pozaszkolnych — 42, nie dało odpowiedzi 11 uczniów.

Z badań wynika, że przyszli absolwenci ZST nie znają zawartości treściowej norm i cenników, stopień ich wykorzystania jest zerowy. Na 56 ankietowanych uczniów klas trzecich tylko 16 czyta czasopisma techniczne, chociaż i tu nasuwają się wątpliwości, czy ci uczniowie rzeczywiście te czasopisma czytają. Obserwacje w czasie badań były niepokojące, gdyż uczniowie podpowiadali

sobie wzajemnie, jaki wpisać tytuł czasopisma, z którego najczęściej korzystają. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy może być często pisany błędnie tytuł czasopisma.

Na 176 respondentów tylko jeden wymienił tytuł publikacji, którą w ostatnim czasie wypożyczył z biblioteki, 56 zaznaczyło w ankiecie, że korzystają z książek technicznych, lecz żaden z nich nie podał choćby zbliżonego tytułu.

Trudno wyobrazić sobie przyszłego, pracującego na wydziale produkcyjnym pracownika, który nie wie, jakie wiadomości może znaleźć w literaturze firmowej. Na 176 uczniów wypełniających ankietę tylko 37 stwierdziło, że korzystają z katalogów wyrobów technicznych oraz z prospektów.

WNIOSKI

Bardzo trudno orzec, dlaczego poczytność literatury jest tak znikoma. Przecież ci uczniowie w 52% wywodzą się ze środowisk, w których jedno z rodziców ma wykształcenie średnie, 2% — wykształcenie wyższe; 43% to robotnicy, 3% — chłopci. Można więc stwierdzić, że młodzież ta w większości pochodzi z rodzin, w których książka nie była obca.

Nasuwa się tu refleksja. Młodzież należy nauczyć, jak ma się uczyć, jak selekcjonować informacje, w jaki sposób korzystać

z warsztatu informacyjno-bibliograficznego biblioteki. Nie robi się tego wszystkiego w czasie lekcji. Należy wskazać uczniowi drogę, uświadomić mu, z jakich źródeł może zdobywać, rozszerzać i uzupełniać wiedzę, aby w przyszłości mógł zastosować ją w praktyce.

Wszyscy pragniemy, aby młode pokolenie stało się pełnowartościową częścią społeczeństwa. Wychowanie go nie może się dokonać bez odpowiedniego potraktowania udziału informacji naukowej w całym procesie pedagogicznym szkoły. Kształcenie użytkownika inte jest w obecnych warunkach niezbędne. Szkoda tylko, że zetknięcie się z rzeczywistością tak dalece odbiega od założeń.

Aparat pomocniczy warsztatu informacyjnego biblioteki powinien być tak opracowany, by mógł służyć przysposobieniu uczniów do korzystania z każdej biblioteki, bowiem jeżeli biblioteka ma przygotować ucznia do korzystania w przyszłości ze wszystkich innych komponentów systemu informacji, jej aparat informacyjny musi odpowiadać wymaganiom stawianym przed bibliotekami wszystkich typów. Bez odpowiednio zorganizowanego aparatu informacyjnego nie może być mowy o dobrym przygotowaniu uczniów do korzystania z informacji.

WKRÓTCE!

NOWA INICJATYWA WYDAWNICZA

We współpracy z Instytutem Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich rozpoczyna wydawanie nowej serii pn.:

«NAUKA — DYDAKTYKA — PRAKTYKA»

W najbliższym czasie ukażą się:

- | | |
|---|---|
| 1. Biblioteka i informacja w systemie edukacji | praca zbiorowa pod red.
M. Drzewieckiego |
| 2. K. Materska | Biblioteka — edukacja. Edukacyjna funkcja biblioteki publicznej w życiu młodzieży. |
| 3. J. Wojciechowski | Marketing w bibliotece. (Pierwsze w Polsce tego typu opracowanie!) |
| 4. Bibliotekarstwo | praca zbiorowa pod red.
Z. Żmigrodzkiego |

„Człowiek zrodził się wolny”

Scenariusz stanowi próbę ukazania niektórych dramatycznych aspektów życia więźniów w hitlerowskich obozach zagłady i w radzieckich łagrach. Może być wykorzystany jako montaż rocznicowy — znalezienie właściwej ku temu sposobności nie będzie zapewne trudne. Celowe byłoby też posłużenie się zawartymi w nim tekstami do uzupełnienia lekcji języka polskiego i historii.

I

„Człowiek zrodził się wolny” — napisał Jean Jacques Rousseau w r. 1762 w *Umowie społecznej*. Dodał jednak w nawiasie: „a wszędzie jest w kajdanach”¹, mając zapewne na myśli przenośne znaczenie słowa „kajdany”.

Historia współczesna to także państwo Hitlera i jego „czarnej gwardii” oraz państwo Stalina i jego gwardie „stalinowskich orłów”. Tam znaczenie wyrazu „kajdany” realizowało się i przenosiło, i dosłownie. Nie byłoby bowiem trudne do udowodnienia twierdzenie, że żyli tam ludzie nie znający w ogóle pojęcia „wolności”.

II

Słowo „wolność” znane jest każdemu z nas. Stało się wszakże tak, że „człowiek i zwierzę, miłość i nienawiść, wróg i przyjaciel, ciemność i światło” okazały się „nazwami pustymi i jednoznacznymi”². Tak też stało się z wyrazem „wolność”.

Pojawił się on w cynicznym napisie nad bramą oświęcimskiego piekła: „Arbeit macht — frei”, czyli „Praca czyni wolnym”.

W „raju Stalina” słowo „wolny” oznaczało człowieka, którego nigdy nie pozbawiono wolności, nigdy nie uwięziono. Lecz nie tylko; „wolny” to także ten, który był pozbawiony wolności, którego jednak nie umieszczono w obozie pracy.

„Wolność” i „niewola” zaczęły znaczyć to samo...

III

Przekroczenie bramy z napisem „Arbeit macht frei” lub znalezienie się w stalinowskim łagrze nie oznaczało bynajmniej tego, że człowiek nie może być jeszcze bardziej pozbawiony wolności — można mu ją było dawkować w stopniu trudnym do wyobrażenia.

¹ Cyt. za W. Kopalinski: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa 1987 s. 184.

² T. Różewicz: *Ocalony* (w tomie *Poezje zebrane*, Wrocław 1976 s. 89).

Ze względu na drastyczność poruszonych problemów oraz możliwość interpretacji na różnych poziomach uogólnienia scenariusz kierowany jest głównie do młodzieży szkół średnich i do dorosłych. Zrealizowanie go w szkole podstawowej wymagałoby zmian stosownie do możliwości percepcyjnych i progu wrażliwości uczniów.

Dlatego Gustaw Herling-Grudziński pisał w *Innym świecie*: „słowa wolność nie wzywa się w Rosji nadaremno”³. Inny zesłaniec — Norbert Kant — dodał: „jak długo jesteśmy pod władzą sowiecką, tak długo słowo „wolność” należy interpretować z dużą ostrożnością”⁴.

Recytator I

Noc trzynastego kwietnia... Świat się zapadł
I powstał nowy, straszny, całkiem inny,
Gdy wyciągnięta w mroku chamska łapa
Zburzyła gniazdo nasze — dom rodzinny.
Stukanie do drzwi... Natarczywe dźwięki
Za kłamkę szarpia chytre i sprężone...
Blask świadomości: to już koniec, koniec!
Modlitwa cicha „Pod Twoją obronę”...
Łomot buciorów ciężkich... W okno świeci
Błyskiem latarki i odchodzi potem...
W łóżeczkach płaczą obudzone dzieci,
A serca biją, biją im jak młotem.
Te obłąkane strachem oczy dziecka,
Usteczka drżące, nieprzytomne, blade!
Za drzwiami krzyk: „Atkroji Zdies
właści sowiecka!”

(A. Rudawcowa — 13 kwietnia, fragm.⁵)

II

Kiedy człowiek przekraczał bramę z napisem, stawał się oświęcimskim „pasiakiem”, „heftlingiem”, „cugangiem” albo „ancugiem”⁶.

„Zsylny!” czytał: „Trud w sowieckim sojuszu eto dielo dobreści i gierojstwa”. „Praca w ZSRR to sprawa honoru i bohaterstwa”⁷.

Często nowych witała obozowa orkiestra...

Potem przychodził „chudoznik” i malował numery na ubraniach. Niemcy zastosowali,

³ G. Herling-Grudziński: *Inny świat*. Warszawa 1989 s. 186.

⁴ N. Kant: *Zesłani na zagładę*. Londyn 1990 s. 62.

⁵ „Sybirak” 1989 nr 2 s. 15.

⁶ Słownictwo wg: Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Mastowski — *Oświęcim nieznan*. Kraków 1981.

⁷ B. Rutkowski: *Strzępy obozowych wspomnień*. W: *Wspomnienia Sybiraków*. Warszawa 1990 t. 2 s. 26-82.

z właściwą im pedanterią, system trwalszy i skuteczniejszy. „Starych numerów” nie było wiele, szybko jednak przybывало „milionerów”, bo przecież transporty szły, kursowały „suki”, „stoły-pinki”, „czornyje worony”.

Wszędzie druty, wszędzie wieżyczki strażników; wszędzie barak, pryczka, apel — wolność ograniczała się coraz bardziej...

Recytator II

Jest słów parę,
wieków,
które swym czarem
durzą
heftlińskie serca
i heftling w pasiastej pizamie
głęboko chowa
swoje słowa,
by wszędzie z sobą je nieść.

A gdy ból w sercu nie może się pomieścić,
wypruje wtedy swoje słowa,
by trochę nimi się popieścić,
i znów je chowa.

(A. Gawalewicz, fragment wiersza⁸)

Recytator III

Otoś mnie królem uczynił boleści,
Na moim czole cierniowa korona
Myśli rozpacznych kolcami szeleści
I w udręczeniu dusza moja kona...

I łachman na mnie rzucony tułaczy,
Jak biała szata Mistrza z Galilei —
I każdy ślad mój serca krew mi znaczy —
I słońca dla mnie zagasty nadziei...

I otom w swoich świętościach oplwany
I urągania mnie hańbią dokoła —
I chociaż krwawią ciała mego rany
Na krzyż! Na krzyż z nim! Motłoch jeszcze woła!

I nie wiem, czy mi po dniach mojej męki,
Beznadziejnego w wygnaniu konania,
Zagrają kiedy rezurekcji dźwięki
I czy zaświta mi dzień Zmartwychwstania...

Skąły lodowe obok mnie wokoło
I śnieg jak biała Weroniki chusta,
Ku drzewu krzyża kłoni mi się czoło,
Wolności pragną umęczone usta...

(W. Olesikowicz — *We Wielki Piątek*, fragm.⁹)

⁸ W: Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Maślowski — *Oświęcim...* jw. s. 136.

⁹ „Sybirak” 1990 nr 1 s. 77-78.

V

Był „konwojnyj”, tzn. więzień, który poza wyznaczoną strefą obozową nie mógł się poruszać bez straży więziennej, najczęściej tzw. „polityczny”, i „bezkonwojny” — kryminalista.

Kiedy władze obozowe dopatrzyły się naruszenia regulaminu, stosowały dotkliwe kary, tworzono „sztrafszaje”, czyli karne brygady. Więzień „karniak” był pozbawiony wszelkich praw — obszar wolności zawężał się coraz bardziej.

Za drobne naruszenia regulaminu więźnia umieszczano w „wewnętrznym izolatorze”, wykroczenia poważniejsze karano odesłaniem do „centralnego izolatora”, umieszczeniem w „gnojnym karcerze”, tj. w ciasnej celi wypełnionej niemal w całości odchodami, lub w „wodnym karcerze” — w celi wypełnionej niemal w całości wodą. Był też „zimny karcer ze szcurami”.

VI

I nawet tam więzień mógł czekać na koniec swej męki, na chwilę, kiedy wróci „na wolność” — do baraku...

Było jednak miejsce w obozie, gdzie stworzono warunki do tego, by wolność była ograniczana przez samych więźniów. To „zona izolacyjna”, w której mordowano współtowarzysza za cenę „krownej pajki”, porcji chleba, jaką otrzymywał za pracę. W każdym innym miejscu obozu było to niedopuszczalne — zasada nienaruszalności tej właśnie porcji chleba była przestrzegana nawet przez najbardziej zwyrodniałych kryminalistów.

VII

W Oświęcimiu celem spotęgowania cierpień i przyspieszenia śmierci wtrącano więźniów do „sztrafkompanii”, czyli „kompanii karnej”, nieraz za błahe przewinienia. Skrajnie zaostrożony reżym panował także w obozowym więzieniu, czyli w „bunkrze” budzącym szczególną grozę — „oczyszczanie bunkra” to była selekcja więźniów na śmierć. W bloku 11 znajdowało się kilkadziesiąt cel, wśród nich „cele głodowe”, „ciemnice” i „stehbunkry”, tj. „cele do stania”.

Recytator IV

Kiedy już wszystkie kobiety
z transportu ogolono
czterech robotników miotłami
zrobionymi z lipy zamiatało
i gromadziło włosy

Pod czystymi szybami
leżą sztywne włosy uduszonych
w komorach gazowych
w tych włosach są szpilki
i kościane grzebienie

Nie przeświewa ich światło
nie rozdziela wiatr
nie dotyka ich dłoń
ani deszcz ani usta

W wielkich skrzyaniach
kłębią się suche włosy
uduszonych
i szary warkoczyk
mysi ogonek ze wstążeczką
za który pociągają w szkole
niegrzeczni chłopcy.

(T. Różewicz — *Warkoczyk*¹⁰)

Recytator V

Była to dziewczynka mająca prawdopodobnie około 11 lat. Spod splecionych kosmyków patrzyły na mnie rozgorączkowane, głodne oczy. Głosik jej automatycznie, bez wyrazu w dalszym ciągu prosił:

- Wujku, da-a-aj!
- Ale to tylko lód.
- Czy od zupy, wujku?
- Od zupy.
- Nic nie szkodzi wujku, daj tylko... Ja zaraz, jak Bożę kocham, zaraz... ogrzeję...

W głosie dziewczynki brzmiał niepokój, obawa odmowy i pożądlivość głodomora. Nie mogłem się jakoś zorientować i stałem niezdecydowany. Dziewczynka prawie przemocą wyrwała mi rondel z ręki... Potem rozpięta oberwany kaftan, pod którym nic nie było, a sterczały jedynie gołe, ostre żebra, przycisnęła rondel do swego gołego ciała, jakby tuliła dzieciątko, przykryła się znów kaftanem i siadła na śniegu. [...] Znajdowałem się w stanie takiego ośpienia, że nie usiłowałem nawet zrozumieć, co właściwie dziewczynka chce zrobić. [...]

W życiu każdego człowieka bywają chwile wielkiego poniżenia. Chwilę taką przeżyłem, gdy [...] zrozumiałem w końcu, że dziewczynka chce ciepłem wyłodzonego ciała roztopić ten półpudowy kawał zmarzłego, obrzydliwego, świńskiego żarcia, które jednak żarciem było. I że w szkieletu tym nie starczy ciepła na ogrzanie nawet czwartej części tego kawała lodu.

[...] Przypomniałem sobie fotografię Lenina w pozie Chrystusa, otoczonego dziećmi [...] ¹¹

¹⁰ *Poezje zebrane*, jw. s. 136.

¹¹ I. Sołonieicz: *Rosja w obozach koncentracyjnych*. Warszawa 1990 s. 205-207.

VIII

Jest taki obraz, na którym widać pochód nagich kobiet — rozpędzonych, wychudłych — pochód, który się nie kończy... To *Selekcja kobiet* Władysława Siwka ¹².

Łacińskie „selectio”, polskie „selekcja” — niemieckie „wybiórka do gazu” — słowa mienią się dziwnie, jak koszmarny motyl z sennego majaku — „aktirowka”, „śląbosilka”...

„Aktirowka” to grupa więźniów skazana za życia na śmierć. Gdy „komisja lekarska” stwierdziła, że więzień ze względu na wycieńczenie nie rokuje nadziei na powrót do zdrowia, zwalniała go z pracy, lecz równocześnie pozbawiała jakichkolwiek racji żywnościowych. Odtąd mieszkał w wydzielonym baraku, który nazywano „trupianią” lub „kostnicą”.

„Śląbosilka” to więzień, który mógł być jeszcze wykorzystany w pracy, więc jeszcze mógł żyć — kierowano go do szpitala.

„Pyłagryk”, „dystrofik”, „jstaszczonnyj”, „ficiel”, „dochodiaga” — synonimy, z których ostatni tłumaczy wszystko. Dochodiaga to człowiek skrajnie wycieńczony, który dochodził kresu życia.

„Muzułmanin”, „gameł”, „krypel”, ledwie powłóczyący nogami, kiwający się jak przy modlitwie, to oświęcimskie odpowiedniki „dochodiagi”.

Słowa jak z koszmarnego snu — „szukam nauczyciela i mistrza, niech przywróci mi wzrok słuch i mowę”... ¹³

Recytator VI

Pamiętam jak Matka moja
Znak krzyża na chlebie kreśliła
I mnie od kołyski
Szacunku dla niego uczyła

Pamiętam jak w stepach Sybiru
Chleb był dalekim wspomnieniem
Do ręki wziąć kromkę chleba
Było jedynym pragnieniem

Dziś okruszynę chleba
Ze czcią do ust podnoszę
„Chleba naszego” — daj Panie
O to w modlitwie Cię proszę

(Z. Metelicka — *Chleba naszego*¹⁴)

IX

„Głód wyzwała najpotężniejszy egoizm. Zagroza życiu — nie zjem, zginę. Głód jest męką,

¹² Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Mastowski: *Oświęcim...* jw. s. 344.

¹³ T. Różewicz: *Ocalony...* jw.

¹⁴ „Sybirak” 1990 nr 1 s. 81.

głód przesłania wszystko, wszystkie wartości i ideały, wszystkie cele”¹⁵.

Recytator VII

„Zbieram każdy zauważony okruch chleba i odruchowo kieruję go do ust, co kwitowane jest często uśmiechem przez moją rodzinę. Resztkami pożywienia karmię ptactwo, gromadzące się licznie przez cały rok. W obozie nie widziałem nawet wróbla”¹⁶.

Recytator VIII

„Mam duży szacunek dla pożywienia, ale przy tym równocześnie skłonność do zakupów w większych ilościach niż to potrzebne. Wiem, że zjem jedną bułkę i 10 dkg sera, a jednak kupuję dwie bułki i 15 dkg sera, z obawy, by na jutro nie brakło. Poza tym od czasu do czasu jeszcze coś ukradkiem schowam, na później. Jak w obozie”¹⁷.

X

Rosja, Polska, Niemcy... Historia — związki — przerażająca czasami opowieść o drogach zła — drogach „człowieka kata i ofiary”.

Recytator IX

„O, Boże,
który w jaskółce mieszkasz, co obłoki mija,
i w jastrzębiu, co w locie jaskółkę zabija,
w kwiatuszku — wypieszczonym w cieniu
leśnych malin,
i w tych, co maliny i kwiat podeptali...
Który zlatujesz ogniem w lecącym pocisku
i w mózgu świecisz, co się od ciosu rozpryska...
...Który jesteś — i to mnie zdumiewa najwięcej —
jednocześnie w Polaku, Moskalu i Niemcu...
O, Boże,
z tej wichury, co pali pół świata,
zstąp i zamieszkaj, błagam Ciebie,
nie w dzieciach, nie w kwiatach,
nie w czystych duszach ani jasnych wodach,
ale w sercach katów!

(K. Iłakowiczówna — fragm. wiersza poświęconego ofiarom Katynia¹⁸)

¹⁵ J. Szczepański: *Sprawy ludzkie*. Warszawa 1984 s. 93.

¹⁶ Z. Jagoda: S. Kłodziński, J. Masłowski: *Więźniowie Oświęcimia*. Kraków—Wrocław 1984 s. 109.

¹⁷ Jw. s. 210.

¹⁸ „Sybirak” 1990 nr 1 s. 25-26.

XI

„Człowiek zrodził się wolny”...

Recytator X

Ale po strasznej wojnie niedługo
Życie zrobiło nam niespodziankę:
Żyjemy, a z nami przyjaźń już tak długo,
Jak miłość prawdziwej kochanki.
Żyjemy! To radość codzienna,
Droższa od najdroższych kamieni,
I nasza przyjaźń stara, niewymienna,
Co się szczerością jak szampanem mieni.
Niech żyje! Niech żyje! Wszak ona
Jest źródłem radości i wzruszeń,
Taka wiosenna, rozpromieniona,
Jak kwiaty w kwitnieniu poruszeń.
Cieszymy się więc, cieszymy się wściekle!
Hosanna życiu, przyjaźni
Zrodzonej w oświęcimskim piekle,
W tej strasznej, hitlerowskiej kaźni!

(S. Pawliczek — fragm. wiersza¹⁹)

XI

Człowiek zrodził się wolny, a ciągle jest w kajdanach...

Recytator XI

Żyjmy,
aby być
i stawać się
wolnymi...

Cieszyć się
kroplą rosy
albo kroplą deszczu
utopioną w kałuży
głogiem ciernistym
jaskółką
chmurą
odbiem stopy na łące —

aby zrzucić
kajdany
pożądań
kłamstwa
przedmiotów —

by słowo
wolność
ciałem się stało...

(R. Jabłoński — *Żyjmy*)

Oprac. ROMUALD JABŁOŃSKI

¹⁹ W: Z. Jagoda, S. Kłodziński, J. Masłowski: *Więźniowie...* jw. s. 121.

PRZED GWIAZDKĄ

Scenariusz przedświątecznego spotkania dzieci klas IV z nauczycielami i rodzicami

Spotkanie może się odbyć w większej sali (np. świetlica lub duża czytelnia), w której stoi choinka. Stoły są ustawione w okrąg i udekorowane świątecznymi stroikami. Na każdym stole leżą opłatki. Grupę dzieci prezentujących część artystyczną należy ustawić (biorąc

pod uwagę ruch postaci) z uwzględnieniem możliwości lokalu i liczby osób stanowiących audytorium.

Wychowawca lub opiekun grupy dzieci rozpoczyna spotkanie kilkoma zdaniami powitania, po czym wszyscy śpiewają kolędę, np. Przybieżeli do Betlejem... Możemy wykorzystać podkład muzyczny z płyty lub taśmy.

DZIECKO I

Tak bywa często:
czekamy na jakiś ważny dzień,
na przykład na dzień imienin
albo na dzień, gdy się jedzie
na wycieczkę daleką
za miasto.

Chcemy, by czas płynął szybciej,
by pośpieszyły zegary
i kartki z kalendarza
spadły jedna za drugą.

Ale oczekiwanie nasze
najbardziej jest niecierpliwe,
kiedy zbliżają się święta.

(Cz. Janczarski — *W oczekiwaniu świąt*, fragm.)

DZIECKO II

Kiedy gwiazdka jest już blisko,
to się zwykle tak przydarza,
że wiem o tym bez pytania
i bez kalendarza.

Bo przedziwne rzeczy wtedy
widać wokół bezustannie:

ryby, zamiast pływać w stawie,
pluskają się w wannie!

Gwiazdki, zamiast świecić w niebie,
w płatkach śniegu w krąg migocą.

Jodły, zamiast rosnąć w lesie,
w mieście się zjawiają nocą.

Więc gdy widzę
ryby w wannie,
gwiazdki w śniegu,
jodły w mieście,

to już wiem,
że lada chwila

święta zaczną się nareszcie!

(J. Ficowski — *Przed gwiazdką*)

DZIECKO III

Wigilią pachnie cały dom
o bliskich myśli każdy
zapal choinkę wyjdź przed sień
poszukaj pierwszej gwiazdy

(A.K. Torbus — *Kolęda*, fragm.)

DZIECKO IV

Ta pierwsza gwiazdka,
co żółtym światłem płonie,
jest małym pajęczkiem
zawieszonym przez noc.

Patrza —
spuszcza się prosto
w nasze dłonie!
Zawiesimy ją na choince,
niech przyniesie szczęście
na ten nowy rok.

(J. Hockuba — *Wigilia*, fragm.)

DZIECKO V

W każdym domu
tradycyjnie, od wieków,
łśni choinka

w wigilijny wieczór...

W złotych niciach,
rozpuszczonych jak włosy,
jednakowo, jak co roku,
urocza —

jednakowy zachwyt budzi
w oczach
i napatrzeć się na nią
nigdy dosyć!

(H. Szayerowa — *Choinka*, fragm.)

Dziecko VI

Choinka! Na niej łańcuch długi,
Ciastka, cukierki i owoce,
i gwiazdki — jedna obok drugiej —
jak te, co świecą w mroźne noce.

(W. Domeradzki — *Choinka*, fragm.)

DZIECKO VII

To zielone drzewko,
ten zapach igliwia
jak uścisk matczynej
serce uszczęśliwia.

(L. Marjańska — *Przy choince*, fragm.)

Wszystkie dzieci śpiewają piosenkę *Idzie kolęda*:

Grudzień, grudzień, pada miękki śnieg.
Pachnie jodła, pachnie świeży chleb.
W domu rwetes, wielkie krzątanie,
Będzie, będzie kolędowanie.

Kolęda, kolęda zagląda do domu,
Cichutko, na palcach, nie mówiąc nikomu.
Opłatkiem się łamie, drzewkiem się raduje.
Kolęda, kolęda jemiolość cauje.
Święta, święta, dobry wspólny czas,
Wielka radość niech połączy nas.
Już się gwiazdy pozapałały,
Będzie szczęście z nami rok cały.
Kolęda, kolęda...

I zaśpiewaj,
zakolęduj nam, kolędo,
że najbliżsi
zawsze blisko przy nas będą,
że nikogo nie zabraknie przy tym stole,
przy kolędzie najpiękniejszej
z wszystkich kolęd.

(W. Chotomska — *Kolęda domowa*, fragm.)

Wszystkie dzieci śpiewają piosenkę *Kolęda pana Kleksa*:

DZIECKO VIII

Ta kolęda
od opłatka się zaczyna,
bo opłatkiem
najpierw dzieli się rodzina.
Od opłatka i od życzeń naszej mamy,
od tych słów nad opłatkiem wyszeptanych.
A ty, nasza kolędo domowa,
słowa mamy w pamięci zachowaj!

(W. Chotomska — *Kolęda domowa*, fragm.)

Cicha noc, dobra noc!
Siostra gwiazda, księżyc brat,
Dziś utulą cały świat —
W taką noc!
Jedna myśl dziś łączy nas —
Pokój dzieciom wszystkich ras —
W taką noc!
Cicha noc, dobra noc!
Cicha noc, dobra noc!
Siostra gwiazda, księżyc brat,
Dziś utulą cały świat —
W taką noc!

DZIECKO IX

Kiedy mama się dzieliła
ze mną tym opłatkiem,
miała w oczach łzy, widziałem,
otała ukradkiem.
Nie wiem, co też mama chciała
szepnąć mi do ucha:
bym na drzewach nie darł spodni,
pani w szkole słucał...
Niedojrzałych jablek nie jadł,
butów tak nie brudził...
Nagle słyszę, mama szepcze:
— Bądź dobry dla ludzi.

(T. Kubiak — *Wieczór wigilijny*, fragm.)

DZIECKO XI

Jednakowo się czeka,
co roku
na ten wieczór niecierpliwym,
pełen pokus,
bo choinka
razem z pierwszą gwiazdką
wnosi ciepły wigilijny nastrój...
(...)
Pod choinką
leżą... skryte marzenia...!
Czego życzyć więcej?
Marzeń spełnienia.

(H. Szayerowa — *Choinka*, fragm.)

DZIECKO X

I już ryby,
I już grzyby są na stole,
zaraz przyjdzie
i na kluski z makiem kolej.
My z rybami to jesteśmy ciut na bakier,
ale bardzo nam smakuje kluski z makiem.
Za te kluski, kolędo domowa,
naszej babci będziemy dziękować!

Teraz trzeba
wyjąć paczki spod choinki,
bo Mikołaj
przyniósł do nas upominki.
Tata mówił, że z pieniędzmi krucho raczej,
a Mikołaj przyniósł do nas tyle paczek.
Razem z nami, kolędo, zawołaj,
że się udał rodzinie Mikołaj!

DZIECKO XII

Wesołych Świąt!
Bez zmartwień,
z barszczem, z grzybami, z karpim,
z gościem, co niesie szczęście!
Czeka nań przecież miejsce.
Wesołych Świąt!
A w Święta
niech się snuje kolęda.
I gałązki świerkowe
nich Wam pachną na zdrowie.
Wesołych Świąt!
A z Gwiazdką —
pod świeczek łuną jasną
zycie sobie — najwięcej:
zwykłego, ludzkiego szczęścia.

(W. Melzacki — *Wesołych Świąt!*)

Po recytacji wierszy wszystkie dzieci biorą ze stołów opłatki i składają życzenia rodzicom, wychowawcom. Cichym tłem muzycznym tej uroczystej chwili może być nagrana na płycie kolęda *Cicha noc*. Po wzajemnym złożeniu sobie życzeń wszyscy zasiadają do poczęstunku — herbatki i świątecznego ciasta. Wspólnie śpiewają znane kolędy.

UTWORY WYKORZYSTANE W SCENARIUSZU

CHOTOMSKA Wanda: Kolęda domowa. „Płomyczek” 1991 nr 12 s. 8

DOMERADZKI Włodzimierz: Choinka. „Płomyczek” 1984 nr 24 s. 9

FICOWSKI Jerzy: Przed Gwiazdką. W: Pegazem przez szkolny rok. Warszawa: MAW 1982 s. 62-63

HOCKUBA Jadwiga: Wigilia. W: Lenkiewicz K. Wybór wierszy okolicznościowych dla klas I-III. Warszawa: WSiP 1990 s. 132

JANCZARSKI Czesław: W oczekiwaniu świąt „Świerszczyk”

KUBIAK Tadeusz: Wieczór wigilijny. „Płomyczek” 1984 nr 24 s. 9

MARJAŃSKA Ludwika: Przy choince. „Płomyczek” 1979 nr 24 s. 641

MELZACKI Włodzimierz: Wesolych Świąt! W: Lenkiewicz K. Wybór wierszy okolicznościowych dla klas I-III. Warszawa: WSiP 1990 s. 129

SZAYEROWA Halina: Choinka. „Świerszczyk” 1988 nr 52 s. 5

TORBUS Andrzej Krzysztof: Kolęda. „Płomyczek” 1986 nr 24 s. 3

Idzie kolęda. B. Kolago — muzyka, E. Szeptyńska — słowa. W: Roześmiane piosenki — b-7 — Muza 1989 SX 2814

Kolęda pana Kleksa. Andrzej Korzyński — muzyka, Krzysztof Gradowski — słowa. W: Pan Kleks w Kosmosie — a-7 — Polton 1988 LPP-036.

LIDIA LEKSOWSKA
IWONA SUPRONOWICZ
Szkoła Podstawowa nr 8
w Pile

INFORMACJE • POGŁOSKI • DONOSY • INFORMACJE • POGŁOSKI

Biuletyn Informacyjno-Instrukcyjny MBP Kraków 1992 nr 3 — w większości poświęcony jest ogólnopolskiej sesji zorganizowanej przez Katedrę Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej WSP w Krakowie ph. „Książki, czasopisma, biblioteki Krakowa XIX i XX wieku”. W informacji o sesji i wygłoszonych referatach prof. Jerzy Jarowiecki zapowiada druk wszystkich materiałów. Trzy referaty zamieszcza Biuletyn: Danuty Adamczyk (WSP Kielce) — „*Niezależne*” placówki wydawnicze partii i stronnictw politycznych w Galicji w okresie autonomii i ich miejsce w polityce i kulturze, Edwarda Różyckiego (Katowice) — *Z dziejów XIX i XX-wiecznego introligatorstwa we Lwowie*, Józefa Szockiego — *Księgozbiory domowe inteligencji i ziemian w Galicji w XIX w.* (forma, charakterystyka rzeczowa, wykorzystanie i losy księgozbiorów). Ponadto — Teresa Bienkowska o wystawie „Przekłady krakowskich tłumaczy z lat 1980-1992”, Krystyna Gwoździowska-Ortyl — *Szczypta optymizmu* (o nowym lokalu MBP w Wieliczce — 570 m² powierzchni), „wszędzie przestronnie, jasno, czysto, kolorowo. Bibliotekarzom zaprawionym w bojach wierzyć się nie chce, że po tylu latach znowu ludzkie, normalne warunki pracy”; Stanisław Kaszyński podaje informację o Bibliotece Instytutu Goethego w Krakowie, Maria Kurdym — o działalności filii MBP w szpitalu im. Kopernika w Bochni, wreszcie na koniec interesująca opowieść Anny Kudeli o Miejskiej Bibliotece Publicznej w Skawinie (reklama warta naśladowania — przedruk z miesięcznika „Skawina” nr 14).

Przegląd Biblioteczny 1991 (wyd. 1992) zesz. 3/4 poświęcony jest problemom automatyzacji działalności bibliotecznej. Otwiera go zapis dyskusji, w której 22 lutego udział wzięli przedstawiciele Biblioteki Narodowej — mgr Jakobina Kowal-

czyk, Krystyna Ramlau-Klekowska, Uniwersytetu Warszawskiego — dr Marta Grabowska, mgr inż. Anna Paluszkiewicz, Biblioteki PAN w Warszawie — mgr Anna Przybylik, Instytutu INTE — mgr Janusz Rolicki, mgr Anna Sadoch, Głównej Biblioteki Lekarskiej — dr Dariusz Kuźmiński, Biblioteki Głównej i Ośrodka Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej — dr Henryk Szarski, redakcji — mgr Maria Lenartowicz. Artykuły dają przegląd doświadczeń z automatyzacją w bibliotekach naukowych: Anna Paluszkiewicz — *Rola formatu i kartotek wzorcowych w skomputeryzowanych katalogach bibliotecznych*, Jadwiga Sadowska, Czesław J. Wrzesień — *Automatyzacja w Bibliotece Narodowej*, Hanna Kolendo, Anna Bednarz — *O bazach danych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie*, Teresa Malik — *Komputeryzacja w Bibliotece Jagiellońskiej*, H. Szarski — *Komputeryzacja w Bibliotece Głównej i OINT Politechniki Wrocławskiej*, Iwona Chojnacka-Mamińska, Sławomir Połotnicki, Anna Wojciechowska — *Automatyzacja w Bibliotece Głównej Politechniki Warszawskiej*, Irena Fronczak — *Komputerowa informacja chemiczna w Politechnice Warszawskiej*, Halina Bałuka — *Automatyzacja działalności Biblioteki Głównej Politechniki Śląskiej*, Janusz Kapuściak, Dariusz Kuźmiński — *Automatyzacja w Głównej Bibliotece Lekarskiej*, Krystyna Kocznorowska, Elżbieta Waszczyńska, Danuta Pielak, Maria Rutkowska — *System Informacji o Gospodarce Żywnościowej w Centralnej Bibliotece Rolniczej*, Krzysztof Gonet — *Komputeryzacja w Bibliotece Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego Św. Jana Chrzciciela w Warszawie*, Wanda Pindłowa — *Informatyka w programach studiów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej*. Ponadto sprawozdania, recenzje i przeglądy piśmiennictwa, kronika.

JUŻ DO NABYCIA!

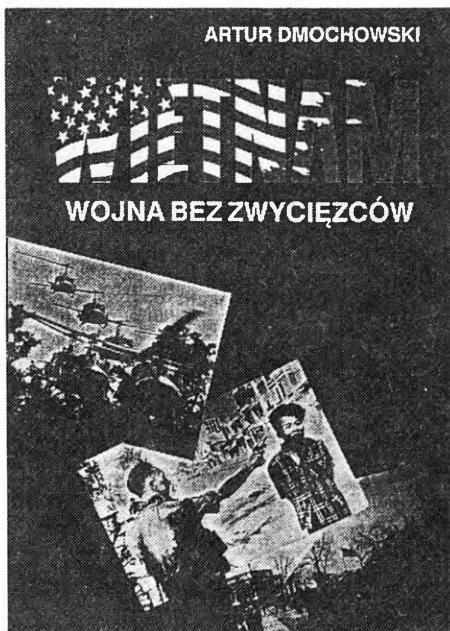
II tom z serii „Bibliotekarze polscy
we wspomnieniach współczesnych”

„Z KSIĄŻKĄ DO LUDZI”

Publikacja zawierająca wspomnienia o organizatorach bibliotekarstwa powszechnego wydana została w 75-lecie naszego Stowarzyszenia. Gorąco polecamy!

Cena zł 22.000,—

ARTUR DMOCHOWSKI
WIETNAM
WOJNA BEZ ZWYCIĘZCÓW
Stron 263



CZY RAMBO MIAŁ RACJĘ?

Autor przelamuje stereotyp wojny wietnamskiej sięgając do źródeł konfliktu aż w XIX wiek. Przedstawia wiele nieznanych dotychczas faktów historycznych. Wprowadza nas w wir tragicznych zmagania o niezależność, wyświetlając „białą plamę” współczesności.

„Wspaniała lektura” — Tyg. Literacki.

Zamówienia: Wydawnictwo „EUROPA”
ul. Rydla 6/3, 30-130 Kraków.

Promocyjna cena wydawcy: zł 40 000,—
Dla bibliotek i szkoły 1/2 ceny: 20 000,—
Plus koszty przesyłki

Uwaga:
Możliwość rabatu — 3 egz. już za
50 000,—

Szczególnie polecamy nauczycielom historii.

UWAGA:

BIBLIOTEKI INSTYTUTY UCZELNIE

Mamy przyjemność zaproponować Państwu najnowszy system komputerowej obsługi biblioteki

„BIBLIOTEKA”

Obejmuje KSIĄŻKI I CZASOPISMA

**Jest: Nowoczesny i łatwy w obsłudze
Szybki i niezawodny w działaniu
Duża pojemność
Tania archiwizacja
Możliwość pracy w sieci.**

Przeznaczony jest dla średnich i dużych bibliotek. Wszelkich informacji udziela-
my telefonicznie lub korespondencyjnie.

Jesteśmy do Waszej dyspozycji.

TYDZIEŃ W ANGLII DLA DWÓCH OSÓB

Historia się nie zmienia, ale zmianom ulega nasza interpretacja historii. Ocena obecnego stulecia w dziejach Polski, a także w dziejach innych narodów jest dziś różna, często diametralnie, od tej jaką prezentowano w podręcznikach i książkach historycznych przez ostatnie pięćdziesiąt lat.

Dla bibliotek oznacza to konieczność wymiany „wczorajszych” tytułów na książki podające niezafałszowaną i nieokrojoną prawdę.

Książek o tematyce historycznej ukazuje się dziś niewiele. Jednym z nielicznych wydawców specjalizujących się w tematyce najtrudniejszej, czyli historii najnowszej, jest Studio Wydawnicze „UNICORN”, działające dotychczas w Londynie. „UNICORN” zainaugurował swą obecność w Polsce wydaniem w czerwcu br. „*Śladu kuli*”. W sierpniu ukazała się książka Bolesława Dańko pt. „*Nie zdążyli do Andersa. Berlingowcy*”. Obie pozycje uzyskały doskonałe recenzje w najpoczytniejszych pismach krajowych i emigracyjnych. Unicorn przygotowuje dalsze książki o tematyce historycznej, z myślą o wypełnieniu dotkliwej luki w polskich bibliotekach.

Wydawnictwo UNICORN pragnie, aby współpraca z bibliotekarzami była nie tylko użyteczna społecznie, ale też atrakcyjna dla samych bibliotekarzy. W tym celu wprowadzamy, szeroko stosowany w krajach zachodnich, system premiowy, mający charakter konkursu–ankiety. Mogą wziąć w nim udział pracownicy bibliotek oraz osoby indywidualne nabywające wydawnictwa „UNICORNU” drogą zakupu bezpośredniego w wydawnictwie (w tym sprzedaży wysyłkowej). Osoby te otrzymują wraz z rachunkiem na zamówioną książkę ankietę w formie prostych pytań wymagających wybrania jednego z wariantów odpowiedzi. Respondenci, którzy odpowiedzą poprawnie na wszystkie pytania w okresie od 30 września do 30 czerwca 1993 r. **otrzymają nagrody rzeczowe o wartości do 10% ogólnej kwoty wydatkowanej na zakup książek UNICORNU w ciągu tych 9 miesięcy.** Nie wykorzystana kwota przechodzi na rok następny. **Ponadto wylosowana zostanie główna nagroda w postaci 7-dniowego wyjazdu do Anglii dla 2 osób w okresie lipiec–sierpień 1993 r.**

A oto pytanie wstępne, rejestracyjne:

UNICORN to:

jednorożec, baśniowy stwór, popularny w kulturze angielskiej, gatunek amerykańskiej kukurydzy, ulubiona potrawa Ernesta Hemingwaya, agencja opieki nad chronionymi gatunkami ptaków działająca przy ONZ.

Odpowiedzi wraz z zamówieniami na książki prosimy nadsyłać na adres:

Studio Wydawnicze UNICORN, 05–807 Podkowa Leśna, ul. Jelenia 11.

Tel/fax. (22) 58–98–14

KSIĄŻKI UNICORNU W SPRZEDAŻY W POLSCE

1. Romuald Wernik: ***Jutro wczoraj przegrane.***

148 pp, 6 ilustracji czarno–białych. ISBN 1 870886 00 3.

Cena det. 25.000 zł

Czas wydarzeń obejmuje okres od rewolucji bolszewickiej 1917 roku poprzez obie okupacje, aż do czasów współczesnych. Punktem wyjścia tej powieści jest fakt zamordowania przez bolszewików w 1918 roku całej rodziny cara Mikołaja II. Opowieść mocno osadzona w ówczesnych realiach społecznych i historycznych.

2. Norbert Kant: ***Zesłani na zagładę.***

264 pp, 12 zdjęć czarno–białych. ISBN 1 870886 03 8.

Cena detal. 40.000 zł

Wspomnienia Męża Zaufania Ambasady Polskiej w Kujbyszewie, więźnia łagrów sowieckich. Autor ukazuje wstrząsające studium planowego odczłowieczania osoby poddanej władzy oficerów KGB, podaje też wiele nieznanych dotąd faktów związanych z formowaniem oddziałów Wojska Polskiego na terenie ZSRR. Książka ta, nie będąc historyczną rozprawą naukową, może stanowić znaczące uzupełnienie wiedzy o mechanizmach działania systemu stalinowskiego.

3. Norbert Kant: ***Extermination.***

244 pp, 12 zdjęć czarno–białych. ISBN 1 870886 07 0.

Cena det. 40.000 zł

Angielska wersja książki *Zesłani na zagładę*.

4. Jerzy Morawski: ***Ślad kuli.***

152 pp, 25 zdjęć czarno–białych. ISBN 1 870886 08 9.

Cena det. 20.000 zł

Pasjonujący, napisany na gorąco jesienią 1991 roku reportaż z ekshumacji grobów polskich oficerów w lasach pod Charkowem. Autor szczegółowo odtwarza wydarzenia sprzed 50 lat, ale z taką samą pasją i rzetelnością przedstawia klimat społeczno–polityczny towarzyszący pracom polskiej ekipy. Książka uzyskała znakomite recenzje Jerzego Giedroycia i Gustawa Herlinga–Grudzińskiego a także prasy krajowej i emigracyjnej.

5. Bolesław Dańko: ***Nie zdążyli do Andersa. Berlingowcy.***

352 pp, 60 zdjęć czarno–białych. ISBN 1 870886 04 6.

Cena det. 50.000 zł

Są to wspomnienia dwudziestu żołnierzy Armii Berlinga, pogrupowane według losów, które przywiodły ich w 1942 roku do Sielc. Książka ta po raz pierwszy przedstawia całą prawdę o żołnierzach, którym przypadło wyzwalać kraj u boku Armii Czerwonej i wraz z nią tworzyć w Polsce władzę ludową, prawdę fałszowaną przez cały okres powojenny zarówno w kraju jak i na emigracji.



*Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r.
Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.*

W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne zaopatrzone ponad 2 mln woluminów.

Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:

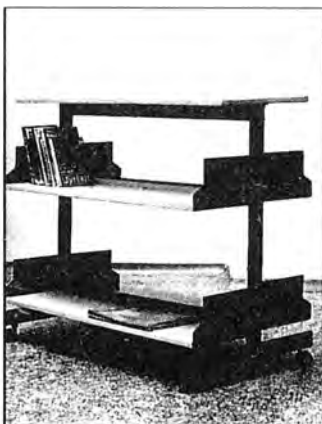
- ✦ działalność wydawnicza*
- ✦ książki dla słabowidzących
(tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ✦ produkcja mebli bibliotecznych
(kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ✦ hurtownia książek*
- ✦ biuro konsultingowe*
- ✦ produkcja druków akcydensowych
dla potrzeb bibliotek*

W ciągu 18 miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki.

Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.

Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL CENTRES for LIBRARY SERVICES.

*Książnica realizuje propozycje,
których inni nie potrafili zrealizować.*



- ◆ regał dwustronny 1 220 000 - 1 450 000 zł
- ◆ regał jednostronny 1 000 000 - 1 200 000 zł
- ◆ regał ekspozycyjny 900 000 - 1 100 000 zł
- ◆ wózek biblioteczny 850 000 zł

-ceny zróżnicowane w zależności od ilości półek i wysokości regału

Ceny obejmują koszty dostawy i montażu u Klienta

- ◆ szafka katalogowa w dowolnej kolorystyce 1 500 000 zł

-przy zamówieniu powyżej 10 sztuk zapewniam bezpłatny transport

- ◆ druki akcydensowe

- karta katalogowa uniwersalna (wzór B 147 i B 148) 80 zł, cena promocyjna 70 zł
- karta książki 80 zł, cena promocyjna 70 zł
- kieszonka 110 zł, cena promocyjna 100 zł
- terminatki 60 zł, cena promocyjna 50 zł

-ceny promocyjne dla zamówień złożonych do końca września br.

Zamówienia prosimy kierować na adres:



Książnica Sp. z o.o.
ul. Misjonarzy Oblatów 11
40-129 Katowice
tel. 586-634, 583-760
fax 539-333
ulx 315215 ksia

Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa
tel. 27-52-96, 27-08-47

ZAMÓWIENIE

Zamawiający: _____

Adres: _____

telefon: _____ telex: _____

ilość

- | | |
|--------------------------|--------------------------------|
| <input type="checkbox"/> | regał dwustronny |
| <input type="checkbox"/> | regał jednostronny |
| <input type="checkbox"/> | regał ekspozycyjny |
| <input type="checkbox"/> | wózek biblioteczny |
| <input type="checkbox"/> | szafka katalogowa |
| | kolor <input type="checkbox"/> |

druki akcydensowe

karta katalogowa uniwersalna

wzór B 147

wzór B 148

karta książki

kieszonka

terminatki

.....
Podpis i pieczęć

Nowo Res Publica

już od października!

W październiku 1992 r. ukazała się „RES PUBLICA Nowa”, która jest kontynuacją miesięcznika „Res Publica”, wydawanego w drugim obiegu od 1979 roku, a oficjalnie od 1987.

Od października, dzięki współpracy z Fundacją im. Stefana Batorego, nasz miesięcznik będzie się regularnie pojawiał w kioskach Ruchu, księgarniach i domach prenumeratorów.

„RES PUBLICA Nowa” jest magazynem społeczno-kulturalno-politycznym adresowanym do szerokich kręgów inteligencji, studentów, młodzieży licealnej. Jesteśmy przekonani, że od poglądów ludzi mądrych i myślących, których można znaleźć we wszystkich grupach społecznych, zależy odbudowanie sfery życia publicznego w Polsce. Będziemy więc podejmować takie tematy, które są przedmiotem ostrych, a czasem nawet dramatycznych rozmów domowych, ale rzadko bywają stawiane wprost i publicznie analizowane.

Od października pytajcie o „RES PUBLIKĘ Nową” w kioskach Ruchu i księgarniach. „RES PUBLIKĘ Nową” można także zaprenumerować. Cena jednego egzemplarza wynosi 20 000 zł, a prenumeratę przyjmujemy na 3 lub 6 numerów. Prenumerata zagraniczna (wysyłana pocztą zwykłą) jest o 100% droższa. Wpłaty należy dokonywać na konto: Batory Press sp. z o.o. Bank PKO S.A. IV O/Warszawa, 501132-40045070-2511-3-1110.



WYDAWNICTWO ALFA

00-950 Warszawa, ul. Nowogrodzka 22

Wydawnictwa ALFA proponują wszystkim bibliotekom szeroką gamę tytułów po bardzo niskich cenach!

Ponad 140 tytułów.

FANTASTYKA

SENSACJA

KRYMINAŁY

WESTERNY

ROMANSE

LITERATURA PIĘKNA

PORADNIKI

LITERATURA POPULARNONAUKOWA

LITERATURA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Specjalna oferta ALFY
umożliwi samofinansowanie
się BIBLIOTEK

Szczegółową ofertę tytułową przesyłamy na życzenie klienta

**NASZA SPECJALNA OFERTA DLA BIBLIOTEK
ROZWIĄŻE PROBLEMY WASZYCH FINANSÓW**

Zapraszamy do współpracy handlowej, przy której nie ponoszą Państwo żadnego ryzyka.

Bibliotekom proponujemy książki i sprzedaż KOMISOWĄ, z której ZYSK zostaje dla Państwa.

KONIEC PROBLEMÓW Z PIENIĘDZMI

**POMOŻEMY W WASZYM PRZEDSIĘWZIĘCIU I CHĘTNIE
UDZIELIMY DODATKOWYCH INFORMACJI**

Hurtownia Wydawnictw ALFA
Warszawa, ul. Kolejowa 19/21
tel. 323295(6) w. 13

Hurtownia Pomorska
Gwizd 14 (Ustronie Morskie)
tel./fax 897 15230

DZIAŁ HANDLOWY — 00-950 WARSZAWA

ul. Nowogrodzka 22, tel. 29 03 84

fax 21 87 50, tlx 81 23 74

Adres do korespondencji: ul. Tatarczana 8 B/6, 81-591 Gdynia
Biuro: Gdynia ul. Hryniewieckiego 17 (Centrala Rybna) p. 34 II p.
Tel. (0-58) 276956

NOWOCZESNA BIBLIOTEKA z systemem *LIBRA*

Oferujemy system LIBRA przeznaczony do kompleksowej obsługi bibliotek zakładowych (fachowych, środowiskowych) prowadzonych przez:

- przedsiębiorstwa,
- związki zawodowe,
- stowarzyszenia,
- urzędy miejskie i gminne,
- zgromadzenia zakonne,
- fundacje i inne instytucje.

LIBRA obsługuje także niewielkie biblioteki publiczne (również filie). System obsługuje kompleksowo wszystkie prace biblioteczne. Jest elastyczny, co pozwala na dostosowanie go do rozmaitych potrzeb (umożliwia np. prowadzenie wielu ksiąg inwentarzowych). Przejmuje opisy z dyskietkowego Przewodnika Bibliograficznego. Pracuje w wielodostępnych sieciach komputerowych (np. Novell).

System w nowej wersji nie traci nic ze swoich dotychczasowych zalet.

Pojawiły się natomiast nowe możliwości:

Baza danych systemu:

- księgozbiór
 - katalog alfabetyczny
 - katalog tytułowy
 - katalog rzeczowy
 - katalog przedmiotowy
- zbiory specjalne
 - normy
 - literatura firmowa
- kartoteka zagadnieniowa
- księgi inwentarzowe
- rejestry ubytków
- rejestr czytelników
- rejestr wypożyczeń
- rejestry statystyczne

Funkcje systemu LIBRA:

- gromadzenie i selekcja (prowadzenie inwentarza)
- opracowanie
- wyszukiwanie informacji
- udostępnianie księgozbioru (rejestracja wypożyczeń)
- obliczenia statystyczne
- prowadzenie skontrum
- drukowanie
 - kart katalogowych
 - zestawień bibliograficznych
 - raportów statystycznych
 - księgi inwentarzowej
 - upomnień itd.

Cena systemu wynosi 10 000 000 zł (wersja jednostanowiskowa), obowiązuje do 31 XII 1992 r. Warunkiem dokonania zakupu jest złożenie pisemnego zamówienia z adnotacją: 'Program jest przeznaczony na cele zaopatrzeniowo-inwestycyjne'. W przypadku jednostek i zakładów budżetowych wymagana jest adnotacja: 'Program jest przeznaczony do użytku wewnętrznego'.

**ZAWSZE
NA TEJ STRONIE
ZNAJDZIECIE PAŃSTWO OFERTĘ
INSTYTUTU WYDAWNICZEGO „NASZA KSIĘGARNIA”**

WYDAWNICTWO „NASZA KSIĘGARNIA”

Poleca nową serię wydawniczą — **LEKTURY SZKOLNE**. Rozpoznać ją Państwo po charakterystycznej graficznie okładce z wyraźnym oznaczeniem klasy, dla której książka jest przeznaczona. Uczniowie szkół podstawowych i średnich znajdą tu tytuły z listy lektur, głównie obowiązkowych. Obok książek z pojedynczymi utworami ukażą się w serii także tomiki do poszczególnych klas, zawierające zestawy utworów rozproszonych, opatrzone wstępami, w których uczniowie znajdą charakterystykę danego działu literatury oraz wskazówki do powtórzenia materiału i przygotowania się do egzaminu.

Polecamy następujące pozycje z tej serii:

KOMPLET LEKTUR DLA PIERWSZEJ KLASY — zestaw tekstów znanych autorów, m.in. M. Konopnickiej, J. Brzechwy, J. Tuwima, J. Porazińskiej, M. Jaworzakowej, Cz. Janczarskiego, T. Kubiaka, J. Papużyńskiej, A. Bahdaja. 22 000,—

Cz. Centkiewicz — **ANARUK, CHŁOPIEC Z GRENLANDII**
kl. 3 10 000,—

BAŚNIE, KLECHDY, MITY — zebrała H. Kostyrko
kl. 3 25 000,—

B. Prus — **KATARYNKA I INNE OPOWIADANIA**
kl. 4—5 10 000,—

ANTYK. MITY GRECKIE — wybór mitów kl. 5 9 000,—

A. Domańska — **HISTORIA ŻÓLTEJ CIŻEMKI** kl. 5 22 000,—

ROBINSON KRUZOE — wg D. Defoe napisał
S. Stempl kl. 6 28 000,—

E. Niziurski — **SPOSÓB NA ALCYBIADESA** kl. 6 20 000,—

Wysyłka na koszt zamawiającego. Płatność — przy odbiorze książek (zaliczenie pocztowe) lub dla zamówień podpisanych przez dyrektora szkoły — przelewem na konto podane w rachunku. Prosimy o zaznaczenie na zamówieniu formy płatności, tytułu i ceny książki.

**Nasz adres: Dział sprzedaży wysyłkowej
I. W. Nasza Księgarnia
ul. Spasowskiego 4
00-389 Warszawa**

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN



POLECA:

- Wiesław Głębocki: Zegarmistrzowie warszawscy XIX wieku
- Tadeusz Stefan Jaroszewski, Waldemar Baraniewski: Pałace i dwory w okolicach Warszawy
- Michał Głowiński: Poetyka i okolice
- Między sensem a genami
- Lucien Lévy-Bruhl: Czynności umysłowe w społeczeństwach pierwotnych
- Zygmunt Ziemiński: Logika praktyczna
- Andrzej Sławiński: Polityka stabilizacyjna a bilans płatniczy
- Geografia Polski społeczno-ekonomiczna
- Zbigniew Adam Kwiatkowski: Oporność bakterii na antybiotyki
- Jan Kopcewicz, Andrzej Tretyn, Mariusz Cymerski: Fitochrom i morfogeneza roślin
- G. L. Squires: Praktyczna fizyka
- Zbigniew Mroziński: Elementy systemów mikrokomputerowych kompatybilnych z IBM PC seria 80286
- Mirosław Banasiak, Kazimierz Grossman, Marek Trombski: Zbiór zadań z wytrzymałości materiałów

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA

tel. (0-2) 26-22-91, fax (0-22) 26-71-63

Dział Marketingu:

tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50

Magazyn: ul. Suwak 5, tel. (0-22) 43-38-21

Zapraszamy do naszych „Księgarń Promocyjnych” na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa.